

STOWARZYSZENIE NAUKOWO-TECHNICZNE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU NAFOWEGO I GAZOWNICZEGO
FUNDACJA MUZEUM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I GAZOWNICZEGO IM. IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

ZESZYTY NAUKOWO-HISTORYCZNE

ISSN-1425-5537

ROK XXVI

NR 1 (96) MARZEC 2017





SAMOOBSŁUGA

NALEŻNOŚĆ

4 4 4 4

ZŁOTYCH

WYDANO

4 6 5 8

LITRÓW

CENA BENZYNY

3 2 0

ZA LITR



Spis treści

<i>Szanowni Czytelnicy Wiek Nafty</i>	4
TADEUSZ WAIS	
<i>Kopalnia i Podziemny Magazyn Gazu Ziemnego – Strachocina</i>	5
JÓZEF DORYNEK	
<i>Stan i zamierzenia polskiego przemysłu rafineryjnego w setną rocznicę istnienia</i>	11
TADEUSZ WAIS, JANUSZ PUŁŁO	
<i>Udział Polskiego Przemysłu Naftowego w Wystawach Krajowych</i>	16
JÓZEF ZUZAK, TADEUSZ WAIS	
<i>Związki nafciarstwa z lotnictwem. Nafciarze – pasjonaci modelarstwa lotniczego</i>	27
WŁADYSŁAW SITEK	
<i>Ze sztambucha jasielskich wiertników...</i>	34
BARBARA OLEJARZ	
<i>Z życia muzeum</i>	37
MAŁGORZATA SZOPA	
<i>Dary dla muzeum.</i>	38

ZESZYTY NAUKOWO-HISTORYCZNE MUZEUM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I GAZOWNICZEGO W BÓBRCE

REDAKTOR NACZELNY:	prof. dr hab. inż. Jan Lubaś	RADA PROGRAMOWA:	
SEKRETARZ REDAKCJI:	mgr Barbara Olejarz	PRZEWODNICZĄCY:	Ryszard Chylarecki
REDAKTOR TECHNICZNY:	mgr inż. Bohdan Gocz	CZŁONKOWIE:	Jan Sęp
CZŁONKOWIE REDAKCJI:	mgr Joanna Kubit inż. Jan Sęp		Miroslaw Majchrzak
STALI WSPÓŁPRACOWNICY:	inż. Józef Dorynek Tadeusz Wais mgr inż. Józef Zuzak inż. Władysław Sitek		Magdalena Kudła
ADRES REDAKCJI:	BÓBRKA 38-458 CHORKÓWKA PODKARPACIE tel. (0-13) 43 334 78, fax (0-13) 43 334 89 e-mail: wieknafty@bobrka.pl		Andrzej Koźlecki
SKŁAD I DRUK:	Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno, tel. 13 43 651 00 www.ruthenus.pl, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl		Erwin Szwast
OPRACOWANIE GRAFICZNE:	Agata Zahuta		Rafał Kudrewicz
			Stanisław Rychlicki
			Jerzy Stopa
			Stanisław Nagy
			Miroslaw Janowski
		NAKŁAD:	300 egz.
		ISSN:	1425-5537

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i drobnych zmian w tekstach przyjętych do publikacji

Zdjęcia: na I stronie okładki: Fragment ekspozycji w Pawilonie CPN (fot. A. Nawrocki)
na II stronie okładki: Fragment ekspozycji przed Pawilonem CPN (fot. A. Nawrocki)
na IV stronie okładki: Fragment ekspozycji w Pawilonie CPN (fot. A. Nawrocki)

Szanowni Czytelnicy Wiek Nafty

Oddajemy w ręce naszych Czytelników pierwszy w tym roku zeszyt naukowo-historyczny „Wiek Nafty”. Przygotowaliśmy publikację o szerokim spektrum tematycznym, poczynając od kontynuacji monografii poszczególnych kopalń a na wspomnieniu sylwetek zasłużonych nafciarzy kończąc. Pierwszy z artykułów przypomina historię powstania kopalni w Strachocinie, dziś kojarzonej przede wszystkim z potężnym magazynem gazu. Kolejny tekst opisuje założenia, jakie stawiał przed sobą przemysł rafineryjny w 1953 r. na zjeździe w Krośnie, w stulecie swego istnienia. Następny artykuł to opowieść o początkach marketingowej działalności przemysłu naftowego, bo tak należy nazwać stoiska reklamowe, jakie poszczególne spółki naftowe organizowały podczas krajowych wystaw przemysłowych. Z jednej strony była to okazja do zaprezentowania własnej wytwórczości a z drugiej manifestacja patriotyczna, mówiąca o nieustającej pracy polskich przedsiębiorców, nawet w obliczu ograniczeń wynikających z obostrzeń zaborców. Ostatnie stronnice „Wiek Nafty” to wspomnienie zasłużonych nafciarzy a także obraz związków przemysłu naftowego z krośnieńskim lotnictwem.

*Zapraszamy do lektury.
Bóbrka, marzec 2017 r.*



*Fragment ekspozycji w Pawilonie CPN
(fot. A. Nawrocki)*

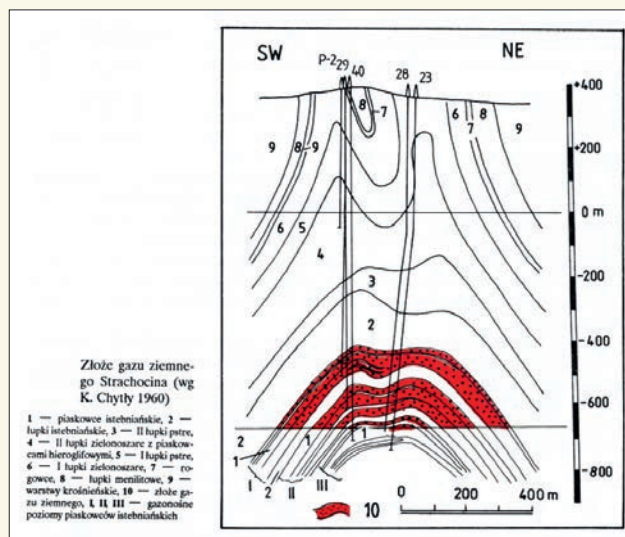


Tadeusz Wais

KOPALNIA I PODZIEMNY MAGAZYN GAZU ZIEMNEGO – STRACHOCINA

Strachocina – wieś położona w województwie podkarpackim, w powiecie sanockim, w gminie Sanok, nad potokiem Różowym. Wieś królewska, później zastawna, lokowana na prawie niemieckim w 1369 roku. Akt fundacyjny wydany został 10 maja 1369 roku, przez Kazimierza Wielkiego na rzecz braci Piotra i Grzegorza z Kunowej. W XVI i XVII wieku dzierżawcami królewskiej wsi byli Bobolowie. W lasach strachockich na północ od wsi, na zalesionych wzgórzach granicznych z sąsiednimi wsiami: Pakoszówką, Wolą Górecką i Górkami, znajduje się kopalnia gazu ziemnego „Strachocina” – obecnie podziemny zbiornik gazu o dużej pojemności.

Złoże gazu ziemnego występuje w dwóch poziomach produktywnych piaskowców czarnorzeckich leżących na głębokości ok. 750 m. Fałd Strachociny wynurza się na południowy wschód od Sanoka, na przedłużeniu wąskiego siodła Ucherzec, mając strefę zbudowaną z warstw krośnieńskich dolnych. W pobliżu Sanoka fałd poszerza się, przy czym skrzydła fałdu budują łupki menilitowe wraz z rogowcami. W okolicach Pakoszówki fałd ulega wypiętrzeniu, a w pobliżu otworu „Strachocina-14” rozdziela się na dwa mniejsze fałdy z warstwami pstryimi eocenu w jądrze. Południowy fałd o długości 2 km oddzielony jest od północnego synkliną wypełnioną warstwami menilitowymi. Eocen podmienilitowy zalega między seriami warstw krośnieńskich i serią piaskowców czarnorzeckich o miąższości 300 m. Początki wydobywania gazu w Strachocinie i jego poszukiwań, nie są dzisiaj bliżej znane. Prawdopodobnie miały związek z wydobywaniem ropy naftowej w sąsiedniej Grabownicy Starzeńskiej. Dla poszukiwaczy dawały one nadzieję, że i tutaj można będzie trafić na ropę. Pierwsze wiercenia poszukiwawcze za ropą naftową prowadził tu w 1895 roku Wiliam Henry Mac Garvey. Do 1901 roku, odwiercono 6 otworów o głębokości 200 do 400 m. W 1901 roku na jednym z otworów o głębokości 730 m, w utworach eocenu uzyskano silne objawy gazu ziemnego i ropy naftowej oraz silnych solanek. Z uwagi na brak zainteresowania gazem ziemnym i słabym przypływem ropy naftowej z dużymi ilościami



(skan: Piotr Karnkowski „Złoże gazu ziemnego i ropy naftowej w Polsce – Karpaty i Zapadlisko Przedkarpackie”)

mi solanki, zaniechano dalszych wierceń. Duże wydobywanie ropy uzyskiwano z otworów znajdujących się w sąsiedniej Grabownicy i tam skupiły się wówczas prace poszukiwawcze. Dopiero w latach 20. XX wieku, zainteresowano się złożem gazu ziemnego w okolicach Strachociny. Pierwsze dwa otwory odwiercono ok. 1925 roku.

Poszukując materiałów do niniejszego opracowania w internecie, na stronie: piotrowscy-ze-strachociny.pl/biuletyn/biuletyn-2012-01.html Moja „Kronika” – Stanisław Berbec-Piotrowski Odcinek IV, natrafiłem na ciekawe opisy zdarzeń związanych z powstaniem kopalni: *O ciekawym wydarzeniu właśnie przy poszukiwaniu wosku opowiadał mi mój ojciec (Władysław Berbec-Piotrowski, ur. 18.12.1874 r. – red.), stary nafciarz, zdolny majster-wiertacz, pracujący m.in. w słynnym Boryslawiu (polskim „Klondike” – red.), świetny „instrumentator”. Słyszał o nim od starych mieszkańców Strachociny. Wydarzenie miało miejsce w dolinie potoku pod lasem, na parceli Radwańskich „z Rzeźnikówki”, niedaleko późniejszego odwiertu „Strachocina 1”. Robotnicy poszukujący wosku kopali studnię odkrywkową ręcznie. Po dotarciu*



kilka metrów w głąb, jeden z nich postanowił zapalić sobie fajkę. Zaskoczeniem dla wszystkich było, gdy po zapaleniu fajki na dnie studni zapalił się także płomyk. Robotnicy powiadomili przełożonych o tym dziwnym zjawisku. Ci po przybyciu na miejsce polecieli czym prędzej zasypać studnię i zaprzestać wszelkich dalszych prac poszukiwawczych. Jeśli było to prawdą, to zapewne był to wypływ gazu, który przedarł się przez jakąś szczelinę z głębszych pokładów i zapalił się od krzesiwa. Nie znano wtedy jeszcze właściwości gazu ziemnego. Być może uważano, że ten ogień wydobywa się z otchłani piekielnych. ... Dopiero po kilku latach powrócono do poszukiwań. Według relacji ojca kolejną studnię poszukiwawczą kopano także ręcznie. Wykop zabezpieczano dębowymi belkami – cembrowinami. Miano ją dokopać aż do głębokości 70 metrów. Było to na parceli Lisowskich. Prawdopodobnie dokopano się do ropy, ale wydajność otworu była zbyt mała. Ślady po tej akcji istniały jeszcze w latach 20-tych XX wieku. W miejscu tym, pomimo zasypania studni, ciągle wydostawała się na powierzchnię ropa. Nie było jej wiele. Gospodarze zbierali ją i używali do smarowania osi swych wozów.... Później z poszukiwaniami przeniesiono się do wsi. Otwór na parceli Mogilanego („Wróza”) w górnej części wsi, tuż za moim domem rodzinnym, był już wiercony, a nie kopany ręcznie. Następne dwa otwory były wiercone na łące gromadzkiej, dzisiejszym boisku piłkarskim. W jednym z nich zapuszczono nawet rury „blaszanki”. Z tych otworów wypływała jeszcze po latach ropa, mimo ich zasypania. I tutaj gospodarze zbierali ropę i stosowali jako smar do pojazdów. ...Poszukiwania we wsi nie dały spodziewanego rezultatu, dlatego wrócono z wierceniami do lasu. Kolejny otwór wywiercono na parceli Radwańskich „z Górki” w lesie, tuż przy drodze z „Górki” na Kopalnię, poniżej obecnej kotłowni nr 1. Wszystkie te pierwsze wiercenia odbywały się w połowie lat 20-tych. Pionierami poszukiwań byli specjaliści amerykańscy, Szkoci z pochodzenia, bracia McKelney. Prawdopodobnie otwór na parceli Pielechów był pierwszym, w którym dowiercono się do pokładu gazu. Po wywierceniu otworu na zaplanowaną głębokość został on zarurowany. Niestety, ropa z niego nie popłynęła, a zaczął wydostawać się gaz, zresztą w znikomych ilościach. W porzuconym otworze strachoccy chłopcy później często go zapalali dla rozrywki. W czasie roztopów wiosennych, czy po dużym deszczu, woda przykrywała ten otwór, a wydostający się gaz robił wrażenie „gotowania” się wody. Słysząc było bulgotanie i widać było na jej powierzchni pęcherzyki....

W 1927 roku poszukiwania ropy na terenie Strachociny rozpoczęła na większą skalę znana firma „Galicja” z Borysławia. Dużą zasługę w tym miał mój ojciec, który pracował dla tej firmy i namawiał kierownictwo do tego przedsięwzięcia. Rozpoczęto zwozić materiały i urządzenia do zmontowania wieży wiertniczej typu „Kanadyjka”. Geologowie wytyczyli otwór nr 1 pod lasem, na parceli Józefa Dąbrowskiego „z Jędrusiówki”. Załogę szybu (wiertni) stanowili pracownicy sprowadzeni z Borysławia. Kierownikiem był p. Kowalski. Wiercono systemem udarowym. Początkowo na „sztangach”, później na linie. Napęd stanowiła maszyna parowa. W roku 1928, gdy dowiercono się do głębokości 788 metrów, nastąpił bardzo silny wybuch gazu ziemnego. Był tak silny, że szyby w oknach w Strachocinie zadrżały. Gaz pod olbrzymim ciśnieniem podrzucił do góry świder wiertniczy, poskręcał linę wiertniczą w otworze i z ogromnym hukiem wydobywał się na powierzchnię. Na szczęście załogę wiertniczej nic się nie stało. Pomocnik szybowy Jan Turoń, będący w momencie wybuchu na górnym mostku, ratował się zjeżdżając na ziemię po „drągu bezpieczeństwa”. Nie posiadano wówczas zasuw na tak wysokie ciśnienie, aby zamknąć wypływ gazu. Nałożono więc na otwór wysoką rurę o dość dużej średnicy, przez którą gaz ulatniał się w atmosferę. Huk, świst uchodzącego gazu słysząc było nie tylko w Strachocinie ale także w całej okolicy. Nie wiadomo jakie było w pierwszym okresie ciśnienie wypływającego gazu i ile go uleciało. Według relacji Władysława Woźniczyszyńskiego gaz uchodził w ten sposób przez półtora roku. Dopiero po sprowadzeniu odpowiednich zasuw, z ogromnym trudem, udało się opanować wypływ gazu w 1929 roku. Rok ten przyjmowany jest powszechnie za rok powstania Kopalni Gazu Ziemnego Strachocina... W 1930 roku do Strachociny przyjechał z firmy „Galicja” geolog, Niemiec nie znający języka polskiego. Jego zadaniem miały być badania geologiczne, sporządzenie mapy i wyznaczenie miejsc przyszłych wierceń. Zamieszkał w domu moich rodziców. Twierdził on, że Strachocina leży na głębokim „stawie” ropy. Największą głębokość staw ten ma w miejscu zwanym „Dołki”, w strachockim lesie. Jego zdaniem ropa znajduje się na głębokości ponad dwa tysiące metrów. Tej wiadomości dowiedzieliśmy się od tłumacza. W tym okresie firma „Galicja” zaczęła u miejscowych gospodarzy wykupywać prawa do parceli i zawierać z nimi kontrakty. Kontrakty miały ważność przez 25 lat. Określały one wyłączność na stawianie szybów tylko przez tę firmę. Pośrednikiem w tych zakupach był mój ojciec, stary



„nafciarz”.... W 1930 roku uruchomiono kolejną wieżę wiertniczą typu „Kanadyjka”, szyb nr 2. Ponownie dowiercono się tylko do gazu ziemnego. Dysponowano już odpowiednimi zasuwaniami na ciśnienie do 100 atmosfer i wpływ gazu opanowano bez większych problemów. W celu wykorzystania gazu wybudowano gazociąg do leżącej po sąsiedzku Kopalni Ropy w Grabownicy. Po zredukowaniu ciśnienia przesyłano tym gazociągiem część gazu do wykorzystania w tamtejszej kopalni. Kierownikiem Kopalni Strachocina był w tym czasie Kamm (w Strachocinie zwany potocznie Komem). W latach 30-tych prowadzona była dalsza rozbudowa kopalni, wiercono kolejne szyby, do 1938 roku uruchomiono ich pięć, w 1939 roku rozpoczęto wiercenia szybu nr 6. Rozbudowywane było także zaplecze techniczne Kopalni, coraz więcej mieszkańców Strachociny znajdowało zatrudnienie „na” Kopalni (tak mówiono w Strachocinie, nie „w” Kopalni – red.). Jej znaczenie dla życia wsi zdecydowanie rosło. Dla kopalni pracowali nie tylko zatrudnieni tam bezpośrednio pracownicy, ale wielu innych mieszkańców m.in. właściciele konnych zaprzęgów, którzy przewozili materiały budowlane, urządzenia techniczne, a także dojeżdżających do Kopalni specjalistów. Dzięki temu do wsi płynął co raz większy strumień pieniędzy. Rewolucyjną zmianą było doprowadzenie do wsi gazociągu zasilającego w gaz dom w górnej części wsi, w którym mieszkał kierownik Kopalni Kamm. Przy okazji podłączono do gazociągu także kilka innych domów (m.in. także dom Józefa Berbecia-Piotrowskiego – red.). Był to początek gazyfikacji wsi. Ten systematyczny, pokojowy rozwój Kopalni przerwał we wrześniu 1939 roku brutalny najazd Niemców na Polskę...

Na terenie Strachociny prace poszukiwawcze i eksploatację prowadziło Galicyjskie Towarzystwo Naftowe „Galicja” w Borysławiu i Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin” we Lwowie, która w sąsiedniej wsi Górki otworem „Polmin-1” odkryła w 1928 roku duże złożo gazu ziemnego między Sanokiem a Brzozowem na fałdzie Strachociny. Rozwiercanie akumulacji gazu ziemnego w piaskowcach czarnorzeckich w Strachocinie, rozpoczęto z inicjatywy geologów zajmujących się budową i występowaniem złóż ropy naftowej i gazu ziemnego w Karpatach, dr Wojciecha Rogali i dr Bolesława Bujalskiego.

To z ich inicjatywy odwiercono otwór „Polmin-1”, który 8 września 1928 roku z głębokości 788 m uzyskał przypływ gazu w ilości ok. 100 m³/min. Początkowe ciśnienie złożowe wynosiło ok. 100 atm. Gaz z tego



Rozwiercanie kopalni Strachocina – lata 30. XX wieku
(fot. archiwum Fundacji Bóbrka)

odwiertu, początkowo wykorzystano w niewielkiej jego ilości na lokalne potrzeby kopalniane, jednak było to znikome wykorzystanie w stosunku do możliwości produkcyjnych tego złoża. Do 1935 roku złożo praktycznie nie było eksploatowane ze względu na brak w pobliżu gazociągu przesyłowego, do którego można było kierować pozyskany gaz. Dopiero w 1935 roku zaprojektowano kolejny gazociąg o kombinowanych średnicach 80, 100 i 125 mm i długości 19,3 km na trasie Górki – Sanok, którym przesyłano gaz ziemny do większych jego odbiorców: gorzelni i dworu Słoneckiego w Jurówcach, miasta Sanoka (odbiorcy komunalni), fabryki gumy Sanok, fabryki akumulatorów, fabryki wagonów w Sanok – będącej filią zakładów Zieleniewskiego w Krakowie i wytwórni armatek przeciwczołowych w Sanoku. Po rozwierceniu złoża w Strachocinie opisany gazociąg stał się na wiele lat źródłem zasilania komunalnej, sukcesywnie rozbudowywanej sieci gazowej w Sanoku.

W 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej, kopalnia Strachocina przeszła pod zarządek okupacyjnej firmy „Beskiden Erdöl Gewinnungsgesellschaft m.b.H”, przemianowanej na „Karpathen Öl AG”.

Podczas wojny odwiercono dwa otwory. Rozpoczęła się rabunkowa gospodarka złożem. Zwiększono ponad racjonalny dozwolony pobór, wydobywanie gazu, związany ze zwiększonym poborem przez zakłady w Sanoku produkujące wyroby na rzecz armii niemieckiej. W trakcie eksploatacji gazu uzyskiwano gazolinę, która stanowiła strategiczny surowiec dla armii niemieckiej.



Głowica otworu gazowego kopalni Strachocina.
Na manometrze widnieje wskazane ciśnienie 70 atm.
(fot. archiwum Fundacji Bóbrka)

W 1944 roku, załoga kopalni przystąpiła do zabezpieczania otworów przed skutkami zbliżającego się frontu. Głowice otworów zabezpieczano skrzyniami drewnianymi i obsypywano kopcami ziemnymi.

Po zakończeniu wojny przystąpiono do odbudowy kopalni i jej rozbudowy.

W lipcu 1944 roku, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie powołał Państwowy Urząd Naftowy z siedzibą w Rzeszowie, który powołał Oddział w Krośnie. Okólnikiem nr 15 z dnia 9 października 1944 roku, powołano Sektor Kopalń Sanok, któremu podlegała Sekcja Sanok. Sekcji podlegały m. innymi kopalnie: Strachocina, Zabłóćce i Górki.

Prowizoryczną instalację gazoliniarni zbudowaną przez okupanta zlikwidowano, a w jej miejsce rozpoczęto budowę gazoliniarni ekspansyjnej. Jako pierwszy po wojnie, zbudowany został w 1947 roku gazociąg o kombinowanej średnicy 175/250 mm i długości 22 km Strachocina – Targowiska, który umożliwił pobór gazu z kopalni Strachocina i jego przesył do Roztok, a stamtąd dalej na zachód i północ.

Istnienie kopalni gazu spowodowało, że Strachocina była jedną z pierwszych wsi na Podkarpaciu, która została zgazyfikowana. Podobnie, dzięki kopalni, Strachocina stosunkowo wcześniej, w porównaniu z innymi wioskami, została zelektryfikowana z generatora kopalni linią niskiego napięcia. W 1952 roku



Kopalnia Strachocina – prace przy stacji redukcyjno-pomiarowej (fot. archiwum Fundacji Bóbrka)

otworami poszukiwawczymi „Strachocina-20” i „Strachocina-21”, odwierconymi przez powstałe 4 marca 1949 roku Sanockie Kopalnictwo Naftowe, stwierdzono istnienie niższych poziomów gazonośnych w piaskowcach czarnorzeckich. Poziomy te rozwiercano do 1956 roku. Na obszarze Strachociny było w eksploatacji 39 otworów. Złoże zostało okonturowane i rozwiercone. Obszar kopalni rozciągał się na długości 2,8 km i szerokości 0,6 do 0,8 km.

Poszukiwania Naftowe w Jaśle w latach 1953 do 1991 rozwiercały złoże wykonując 35 otworów:

W roku 1953 odwiercono otwory: „Strachocina” – 16, 17, 18, 21, 22, 23, 24

1954 odwiercono otwory: „Strachocina” – 25, 26, 28, 31, 32, 27, 29, 30

1955 odwiercono otwory: „Strachocina” – 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 50

1956 odwiercono otwory: „Strachocina” – 41, 51

1971 odwiercono otwór: „Górki” – 4

1972 odwiercono otwory: „Górki” – 7, 7a

1989 odwiercono otwory: „Strachocina” – 44, 46

1990 odwiercono otwory: „Strachocina” – 47, 45

1991 odwiercono otwory: „Strachocina” – 42, 43

Średnia, początkowa produkcja potencjalna gazu ziemnego z poszczególnych otworów wynosiła 100 do 500 Nm³/min. Całkowite zasoby gazu ziemnego obliczone przez geologów: mgr inż. Stanisława Depowskiego i mgr inż. Kazimierza Chytlę wynosiły 4410 mln Nm³. Na kopalni „Strachocina” z gazu ziemnego podczas eksploatacji produkowano gazolinę. Proces odzyskiwania gazoliny odbywał się w zbudowanej instalacji gazoliniarni ekspansyjnej. Produkcja gazoliny wynosiła 100 ton na rok.



W latach 1950-1955 czterema otworami odwiercono złożę gazu „Sanok-Zabłóćce”. Gaz ten zawierał w swoim składzie 33% azotu. W początkowej fazie eksploatacji był mieszany z gazem kopalni „Strachocina”, przed oddaniem do systemu. Złożę to eksploatowane jest nadal, a gaz zużywany był częściowo w Zakładach Mięsnych w Sanoku i kotłowni miejskiej „Kiczury” a pozostałe ilości mieszano z gazem ze złoża w Jurowcach i przesyłano do systemu.

Z uwagi na niskie ciśnienie gazu, w końcowym etapie eksploatacji złoża po 1964 roku nie można było uzyskać niskich temperatur do produkcji gazoliny przez ekspansję. Zamontowano na kopalni prototypowe urządzenia do wymrażania gazu z użyciem amoniaku. Zastosowanie tej metody wymagało osuszenia gazu przed schłodzeniem. Zastosowano wówczas kolumny wtryskowe do dawkowania dwuetylenoglikolu. Taka instalacja była zastosowana po raz pierwszy w Europie. Do 1990 roku ze złoża „Strachocina” wydobyto ok. 4,4 mld Nm³ gazu. Złożę obecnie nie jest eksploatowane. Przeznaczono go na podziemny zbiornik gazu. Życie Strachociny i okolicznych wsi związane było ściśle z kopalnią, która stała się w latach 40. i 50. główną podporą gospodarczą. Na kopalni pracowała prawie cała wieś, bezpośrednio przy wierceniach lub eksploatacji istniejących szybów, a także w mocno rozbudowanych działach pomocniczych (kotłowni, elektrowni, kuźni, stajniach, straży przemysłowej, straży pożarnej itp.). Kierownicy kopalni i pracownicy dozoru stanowili elitę Strachociny, byli ważnymi członkami wiejskiej społeczności. Sama kopalnia finansowała wiele przedsięwzięć kulturalnych we wsi. Przez długi czas była centrum życia wsi.

Znaczenie kopalni powoli malało wraz ze spadkiem wydobywania gazu już w latach 60. XX wieku. Zaniechano dalszych wierceń, zlikwidowano wszystkie działy pomocnicze, drastycznie ograniczono ilość załogi, zostawiając jedynie nieliczną obsługę eksploatacyjną. Od 1930 do 1982 roku kierownikami kopalni w Strachocinie byli w kolejności: Jan Kowalski, Stanisław Kamm, Stanisław Bielewicz, Jan Nowosielski, Zdzisław Madeyski, Stanisław Matriuk, Mieczysław Dąbrowski, Antoni Monteanu, Roman Torma, Marek Kumala, Tadeusz Pilszak, Władysław Popek, Zbigniew Domaradzki (ostatni kierownik kopalni i pierwszy kierownik PMGZ w latach 1980-1990).

Wyeksploatowane złożę gazu ziemnego w Strachocinie przeżywa swój drugi okres dynamicznego rozwoju. Na



*Droga do kopalni w Strachocinie,
po lewej zabudowania kopalni
(skan „PMGZ Strachocina” RUTHENUS – Krosno 2011)*

złożu tym powstał podziemny magazyn gazu ziemnego. Powstanie podziemnego magazynu gazu w Strachocinie ma na celu zwiększenie pojemności posiadanych przez Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, strategicznych magazynów na terenie Polski.

Celem magazynów gazu jest zabezpieczenie ciągłości dostaw dla odbiorców w przypadku nierównomiernego zapotrzebowania, klęsk żywiołowych, bądź ograniczenia lub braku dostaw od importera, czy krajów tranzytowych. Pozwalają też na racjonalną eksploatację złóż gazu ziemnego.

Podziemny Magazyn Gazu Ziemnego w Strachocinie powstał na wyeksploatowanym w 90% złożu. Magazynowanie prowadzone jest w obrębie stropowej części warstw istebniańskich w I i II horyzoncie. Horyzont I zalega w głębokości 770-900 m i osiąga miąższość od 29-75 m. Horyzont II zalega w głębokości 890-1000 m i osiąga miąższość od 40-45 m. Ponad horyzontem II zalega rozdzielaająca horyzonty seria łupkowa. Skałą zbiornikową gazu ziemnego są górnokredowe piaskowce istebniańskie wykształcone w przewodzie, jako piaskowce gruboławicowe, przeważnie średnioziarniste o średniej przepuszczalności od 16,5 do 26,1 mD. Eksploatację Podziemnego Magazynu Gazu Ziemnego Strachocina rozpoczęto w maju 1982 roku próbnym magazynowaniem gazu w II horyzoncie, a od 1983 roku w horyzontach I i II.

W latach 1989-1992 na złożu odwiercono 6 otworów rozpoznawczych, które zostały włączone do eksploatacji. Ich zadaniem było zbadanie skały zbiornikowej i dobór odpowiedniej technologii wiercenia pozostałych otworów. Jednocześnie przeprowadzono rekonstrukcję istniejących starszych otworów na złożu. Polegały one



Głowice otworów PMGZ Strachocina
(skan „PMGZ Strachocina” RUTHENUS – Krosno 2011)



Widok na rozbudowę PMGZ Strachocina
(skan „PMGZ Strachocina” RUTHENUS – Krosno 2011)

na wykonaniu korków cementowych, docementowania odcinkowego rur okładzinowych i stwierdzenia szczelności ostatnich kolumn rur okładzinowych. Likwidacji na złożu uległo 8 otworów. Magazyn osiągnął pojemność czynną 150 mln m³.

W dniu 15 marca 1995 roku zapadła decyzja o dalszej rozbudowie magazynu gazu do pojemności czynnej 300 mln m³ i buforowej wydobywanej do 530 mln m³. Dalszymi pracami wiertniczymi na złożu, w latach 2008-2010 było odwiercenie 9 otworów horyzontalnych o odcinku poziomym 300 m, w celu zwiększenia pojemności czynnej zatłaczania i odbioru gazu do wielkości 330 mln m³.

Magazyn gazu pracował bezsprężarkowo do 9 czerwca 2011 roku. Napełnianie odbywało się pod ciśnieniem kolektorowym przesyłanego gazu z Hermanowic.

Uruchomienie rozbudowanego PMGZ Strachocina miało miejsce 28 lipca 2011 roku.

Obecnie importowany gaz, zatłaczany jest do magazynu sprężarkami.

Eksploracja gazu z magazynu i przesył do systemu odbywa się też za pomocą sprężarek. Kierownikiem PMGZ Strachocina jest mgr inż. Mieczysław Kawecki.

Literatura:

1. „PMGZ Strachocina” A. Wosik, E. Król – RUTHENUS – Krosno 2011.
2. Piotr Karnkowski, „Złoża gazu ziemnego i ropy naftowej w Polsce – Karpaty i Zapiadlisko Przedkarpacie”, t. II. Kraków 1993.
3. „Historia Polskiego Przemysłu Naftowego...”, t. I praca zbiorowa, Kraków – Brzozów.
4. „55 lat jasielskich poszukiwań, 10 lat Spółki” – praca zbiorowa
5. „60 lat Sanockiego Kopalnictwa Naftowego – Dokąd sięga nasza pamięć” – praca zbiorowa.
6. „70 lat górnictwa naftowego i gazowniczego w Sanoku” Sanok, październik 2014.

Strony internetowe: listopad 2014

- „Strachocina – najstarsze dzieje wsi” www.piotrowscy2006.republika.pl/opis.html
- <http://www.gazownictwopolskie.pl/historia-gazownictwa/gaz-ziemny/odbudowa/>
- Piotrowscy-ze-strachociny.pl/biuletyn/biuletyn-2012-01.html - Moja „Kronika” – Stanisław Berbec-Piotrowski Odcinek IV



Tadeusz Wais

Tadeusz Wais – emeryt, długoletni pracownik przemysłu naftowego, były pracownik Zakładu Robót Górniczych w Krośnie, sekretarz Komisji Głównej ds. Historii i Muzealnictwa przy ZG. SITPniG



Józef Dorynek

STAN I ZAMIERZENIA POLSKIEGO PRZEMYSŁU RAFINERYJNEGO W SETNĄ ROCZNICĘ ISTNIENIA

Artykuł oparto na referacie: „Rozwój przemysłu rafineryjnego w Polsce Ludowej” wygłoszonego w czasie uroczystości 100-lecia przemysłu naftowego w Krośnie w dniu 1.08.1953 r. przez Leona Żukrowskiego – ówczesnego Dyrektora Zarządu Przemysłu Rafinerii Nafty w Krakowie. W referacie opisano sytuację bieżącą, stan techniki i zamierzenia rozwoju przemysłu rafineryjnego po II wojnie światowej. Treść referatu szczegółowo opisuje tamten czas i stanowi uzupełnienie publikowanego w Wiek Nafty Nr. 3(94)/2016 artykułu „Polski przemysł rafineryjny w okresie swego stulecia. Zarys historii”.

Leon Żukrowski

Rozwój przemysłu rafineryjnego w Polsce Ludowej

(Referat wygłoszony w czasie uroczystości 100-lecia przemysłu naftowego w Krośnie w dniu 01.08.1953 r.)

Zapalenie przed stu laty lampy, napełnionej naftą wydestylowana z ropy, stanowi początek polskiego przemysłu naftowego, a w Łukasiewiczu, który rozpoczął proces rozdziału ropy i stworzył odpowiednią aparaturę destylacyjną dla wydobycia pochodnych z odkrytego surowca, przemysł rafineryjny widzi wynalazcę-rafinera, któremu zawdzięcza powstanie tego przemysłu. W ciągu jednego wieku zmieniła się całkowicie ta gałąź przemysłu, stały postęp i silny rozwój techniki zmienił pierwotną formę prymitywnej destylacji Łukasiewicza nie do poznania, niemniej jednak zasadnicza jego myśl pozostała nienaruszona i tej twórczej myśli zawdzięcza przemysł rafineryjny swoje istnienie i początek swego rozwoju. Jeśli rzucimy dziś okiem wstecz, stwierdzimy, że ten rozwój był bardzo powolny. Przed pierwszą wojną światową posiadał „galicyjski” przemysł rafineryjny niski poziom mimo, że produkcja ropy znalazła się wówczas na szczycie, bo ponad milion ton rocznie. Jeden tylko szyb „Oil City” produkował samoczynnie przed słynnym 2-miesięcznym pożarem 1000 ton na dobę. Zagraniczny i rodzimy kapitał prowadził politykę obrony swoich interesów kosztem żywotnych potrzeb kraju. Nie dopuszczono do rozwoju przemysłu krajowego i krępowano go licznymi przepisami.



Otwarcie uroczystości stulecia przemysłu. Przemawia przedstawiciel PAN, prof. W. Budryk

Nie lepiej było między pierwszą i drugą wojną światową. Znowu kapitał amerykańsko francusko niemiecki wolał wyciągać z polskiego przemysłu naftowego maksimum korzyści, przy ograniczeniu wkładów do minimum.

Jasne jest, że stosowanie takiej polityki wyzysku musiało zaprowadzić do daleko idącego zacofania technicznego polskich rafinerii „które z małymi wyjątkami były tylko destylarniami ropy”, podczas gdy światowy przemysł rafineryjny był stale modernizowany. W rafineriach nie starano się o powiększenie mocy produkcyjnej, pozostała ona bez zmiany w ciągu 20 lat sanacyjnej gospodarki międzywojennej.

Wypadki wojenne po 1939 roku oraz okupacja pogorszyły sytuację tego przemysłu. Wschodnie rafinerie zostały doszczętnie obrabowane przez wycofujące się wojska hitlerowskie, zachodnie zaś zostały zbombardowane przez lotnictwo angloamerykańskie. We wrześniu 1944 roku, po wyzwoleniu przez Armię Radziecką rejonu naftowego Krosno-Jasło, niezwłocznie przystąpiono do uruchomienia pierwszej rafinerii, mimo silnej dewastacji zakładu oraz obrabowania urządzeń i aparatury. Po ofensywie w styczniu 1945 r., uruchomiono kolejno następne rafinerie, które wykazały takie samo lub większe jeszcze zniszczenie wojenne, jak pierwsze rafinerie. Jednak z punktu widzenia postępującej coraz szybciej techniki rafineryjnej nasze zakłady, wybudowane częściowo przed pierwszą wojną światową



a częściowo w pierwszych latach powojennych, były przestarzałe i nie mogły sprostać zadaniom stawianym przez konsumpcję. Należało zatem natychmiast przystąpić do unowocześnienia urządzeń, do wybudowania nowej aparatury, dającej produkty odpowiadające stawianym wymaganiom. Wszelkie nakłady inwestycyjne związane z tą modernizacją amortyzują się w bardzo krótkim czasie.

Przed przystąpieniem jednak do modernizacji należało przez pierwszy 2-letni okres powojenny przezwyciężyć trudności odbudowy i uruchomienia zniszczonych przez okupanta rafinerii. A trudności te były niemałe, bo brak było sprzętu, materiałów i ludzi. Kiedy opanowano te braki, powstały nowe kłopoty w związku z niedostateczną ilością surowca do przeróbki. Krajowej produkcji ropy starczyło wówczas dla prowadzenia zaledwie 2 rafinerii. Potrzeby kraju wzrastały w miarę ożywiania się gospodarki socjalistycznej, przy czym z pomocą przyszedł nam Związek Radziecki, dostarczając potrzebnych produktów. Starania nasze szły jednak w kierunku zdobycia i zabezpieczenia rafineriom surowca do przerobu. Nie było to łatwe zadanie; bo zniszczenia wojenne objęły również zagłębia naftowe krajów demokracji ludowej, które podobnie walczyły z brakiem surowca. Pierwsze dostawy ropy zagranicznej notujemy w 1946 r., kiedy zdołaliśmy już usunąć braki aparatury rafineryjnej i uruchomić te zakłady, które miały pokryć potrzeby budzącego się do życia kraju. Kto bacznie śledził postępy rafineryjne od roku 1944, tj. od momentu opuszczenia naszego zagłębia przez okupanta, musi przyznać, że naftowcy z niebywałym zapałem oraz fanatyzmem dokonali wówczas wielkiej pracy, aby stworzyć dosłownie z gruzów rafinerie.

W pierwszym okresie skoncentrowano cały wysiłek na uruchomieniu destylacji ropnych, aby uzyskać główne produkty, tj. benzynę, naftę i olej gazowy. W takich warunkach nie można było myśleć o jakości lub o sortymencie. Rafinerie nie dysponowały chemikaliami, jak kwas siarkowy, proszek odbarwiający itd. Wysyłano na rynek benzynę, gatunkowo odbiegającą od dzisiejszej jakości, naftę nierafinowaną, zawierającą jeszcze frakcje oleju napędowego, a olej napędowy z dużą zawartością oleju parafinowego. Parafiniarnie nie były uruchomione, zatem nie produkowano ani olejów, ani parafiny, ani asfaltu wzgl. koksu. O olejach silnikowych nie można było marzyć. Był to okres największego prymitywu produkcyjnego, który na szczęście był krótki, bo trwał mniej więcej do połowy 1946 r.

W międzyczasie wzrastała sukcesywnie krajowa produkcja ropy. Zawarte między państwowe umowy handlowe uwzględniały coraz bardziej potrzeby rafineryjne odnośnie

importu surowca. Podjęto w kraju produkcję kwasu siarkowego i ziemi odbarwiającej. Rozpoczął się okres odbudowy rafinerii w ramach pierwszego Planu 3-letniego. Uruchomiano coraz więcej działów produkcyjnych w rafineriach, odbudowa choć z trudem postępowała naprzód. Zdobywano się nawet w tym okresie na rozpoczęcie budowy nowych urządzeń, przewidujących unowocześnienie procesów technologicznych. Rozpoczęto w jednym z zakładów – choć w małym zakresie – od-asfaltowanie propanem oraz selektywną rafinację olejów silnikowych krezolem, Parafiniarnie były już w pełnym ruchu. Wysyłano już benzynę frakcjonowaną, rafinowano naftę i oleje różnych viskoz, produkowano parafinę i asfalt, ale jakość produktów była stosunkowo niska i w roku 1947 dążyło się do dotrzymania norm PKN z 1937 r. Równocześnie rozszerzano sortymenty i podczas gdy w roku 1945 wytwarzały rafinerie zaledwie około 15 gatunków, to w roku 1947 doszło się już do ok. 60 produktów i w końcu rozszerzono na starej odbudowanej aparaturze rafineryjnej sortyment produktów do ponad 100 gatunków. Ten sortyment produktów naftowych wskazuje na różnorodność wachlarza produkcyjnego przemysłu rafineryjnego i na niezmiernie bogatą gamę produktów, zawartych w ropie, która jest surowcem wysokiej wartości. Dla wykorzystania w pełni wszelkich możliwości wydobywania jak najszerszego sortymentu z tego surowca, potrzebna jest nowoczesna aparatura, wymagająca poważnych wkładów inwestycyjnych, przy czym każda inwestycja rafineryjna, jakiegokolwiek rodzaju, jest opłacalna i daje frapujące efekty ekonomiczne.

Obecny stan techniczny rafinerii nie pozwala na pełne wykorzystanie możliwości przeróbczych surowców krajowych i importowych. W rezultacie uzyskuje się znacznie gorszy sortyment produktów, tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, w porównaniu z wydajnością przemysłu zagranicznego, straty przeróbcze są większe, a koszty przerobu surowca przewyższają poziom normalny.

Nawet w obrębie naszego przemysłu rafineryjnego istnieją zakłady, które z tego samego surowca dają lepsze wyniki niż technicznie gorzej urządzone siostrzane zakłady. Jeśli np. w jednej rafinerii wartość produktów z jednej tony surowca wynosi 100, to w innej rafinerii ten sam surowiec daje produkty wartości 140, czyli o 40% więcej. Ta zwiększona wartość powstaje na skutek lepszego urządzenia technicznego danej rafinerii.

Podobne zjawisko spotyka się w pracy rafinerii zagranicznych. Otóż można stwierdzić, że w rafinerii dysponującej nowoczesną aparaturą przeróbczą, gdzie procesy technologiczne przeprowadzane są zgodnie z obecnym



postępem technicznym, ten sam surowiec daje sortyment produktów wartości 74 do 80% wyższej, niż w rafinerii technicznie zacofanej. Tłumaczy się to głównie tym, że nowoczesna rafineria uzyskuje na swej aparaturze oleje silnikowe o wysokich indeksach viskozowych, oleje lotnicze i tzw. brightstocki, podczas gdy zacofana pod względem technicznym rafineria przerabia ten sam surowiec tylko na olej napędowy, wrzecionowy i maszynowy. Zacofany więc stan techniczny rafinerii nie pozwala na racjonalne wykorzystanie surowców; otrzymuje się znacznie gorsze produkty tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, straty przerobcze są większe a koszty przerobu surowca przewyższają poziom normalny.

Te stwierdzenia wskazują drogę, jaką nasz przemysł rafineryjny powinien obrać, realizując Plan 6-letni. Przez wykonanie 3-letniego Planu odbudowy przeróbka przemysłu rafineryjnego powiększyła się prawie 3-krotnie w porównaniu z 1945 r. Plan 6-letni przewiduje 5-krotny wzrost mocy produkcyjnej rafinerii w porównaniu z rokiem 1945, co jednak jest niewystarczające wobec potrzeb rozrastającego się przemysłu i rolnictwa. Konsumpcja produktów naftowych jest wskaźnikiem prężności i rozrostu przemysłu i zmechanizowanego rolnictwa danego kraju.

W roku 1938 zużywano produktów naftowych na głowę ludności: w Europie 150 kg, w Związku Radzieckim 146 kg, a w Polsce tylko 15 kg. Ta niska konsumpcja w Polsce sanacyjnej daje najlepszy obraz zacofania, niskiego stanu przemysłu i prymitywnej pracy w rolnictwie. Najwięcej zużywano nafty świetlnej z powodu słabego zelektryfikowania kraju, chłop na wsi nawet na oświetlenie naftowe nie mógł sobie pozwolić. Lata powojenne przynoszą zadziwiającą zmianę stanu przedwojennego. Polska zmienia swoją strukturę gospodarczą, przemysł rozwija się w tempie dotychczas niespotykanym i ruch ten powoduje przekroczenie nawet najsilniej naciągniętych planów produkcyjnych, co przynosi ze sobą niespodziewany w takich rozmiarach wzrost konsumpcji krajowej produktów naftowych.

Dlatego też uchwała Rządu, mając powyższe na uwadze, nakreśliła przemysłowi rafineryjnemu zwiększone zadanie rozbudowy zakładów, wybiegające znacznie ponad ramy Planu 6-letniego. Obala to definitywnie do niedawna rzucone wypowiedzi, że przemysł rafineryjny nie należy w Polsce do zagadnień kluczowych, wobec czego inne bardziej ważne przemysły wysuwają się na plan pierwszy, pozostawiając przemysł rafineryjny daleko w tyle, co powodowało traktowanie potrzeb przemysłu rafineryjnego po macoszemu. Dlatego też uchwała Rządu podnosi ważność przemysłu rafineryjnego i nakazuje wykonanie nakreślonych zadań

w ramach Planu 6-letniego. Od wykonania postawionych przemysłowi rafineryjnemu zadań zależy, w jakim stopniu zdoła się pokryć własną produkcją zwiększające się coraz bardziej zapotrzebowanie naszego przemysłu i rolnictwa. W Planie 6-letnim przemysł rafineryjny zasadniczo zaprojektował takie inwestycje, aby uzyskać oleje smarowe o najwyższej jakości. Dąży się również do szybkiego wykończenia nowych obiektów, które by pozwoliły wyłączyć z ruchu stare urządzenia, które tak pod względem technicznym jak i ekonomicznym dają najgorsze wyniki, chociaż chwilowe potrzeby nie pozwolą jeszcze w Planie 6-letnim na całkowite zrezygnowanie z przestarzałych obiektów. Przemysł rafineryjny postawił sobie w Planie 6-letnim następujący program do zrealizowania:

1. unowocześnienie urządzeń produkcyjnych dla przeróbki surowca krajowego i zagranicznego, z uwzględnieniem najnowszych metod pracy,
2. wprowadzenie automatyzacji urządzeń, zrationalizowanie urządzeń pomocniczych, jak kotłownie, siłownie, zaopatrzenie w wodę techniczną itd.,
3. rozbudowa urządzeń do produkcji olejów smarowych dla maksymalnego zwiększenia ich wydajności z ropy,
4. rozbudowa urządzeń do podniesienia higieny i bezpieczeństwa pracy, budowa kolonii mieszkalnych, urządzeń socjalnych itp.

Mając już za sobą połowę Planu 6-letniego można stwierdzić, że tempo pracy nie wskazuje na terminowe wykonanie tych zadań, mimo że jedna z największych destylacji rurowo-wieżowych pracuje już od roku a druga destylacja ma być uruchomiona w roku przyszłym. Nowoczesne odparafinowanie w jednej rafinerii i selektywne rafinacje krezolem w innych zakładach przedstawiają zaledwie 30% planowanych robót.

Zrealizowanie nakreślonych planów inwestycyjnych zależy jest:

1. od terminowego wykonania dokumentacji,
2. od terminowej dostawy aparatury chemicznej,
3. od planowego wykonawstwa inwestycji,
4. od terminowej dostawy kotłów parowych.

Biuro Projektów nie dysponuje jeszcze dostatecznym potencjałem pracowniczym, aby przyspieszyć wykonanie zleconych projektów, co z kolei hamuje zamówienie potrzebnych materiałów oraz wykonanie planowanych robót. Uchwała Rządu podaje tonaż aparatury chemicznej, który corocznie przemysł maszynowy ma dostarczyć dla wykonania planowanych urządzeń. Te terminy dostaw muszą być ściśle dotrzymane. Wreszcie wykonawca nie wywiąże się ze swego zadania, jeśli nie będzie dysponował

zmechanizowanym sprzętem i niezbędnymi narzędziami oraz odpowiednią obsadą kwalifikowanych sił i nadzoru technicznego. Ponadto musi wykonawca posiadać pełne zaopatrzenie materiałowe, bez którego wykonanie robót jest niemożliwe. Uruchomienie ukończonych inwestycji zależy istotnie od terminowej dostawy i montażu planowanych kotłów. Zakładając, że w głównym zarysie rozbudowa rafinerii zostanie ukończona w ramach Planu 6-letniego, zachodzi już dziś konieczność ogólnego naszkicowania planu inwestycyjnego dla następnego 5-lecia. Głównym zadaniem planu 5-letniego będzie powiększenie bazy paliwowej, celem pokrycia coraz bardziej wzrastającego zapotrzebowania. Dla uzmysłowienia tych potrzeb można przytoczyć, że wzrost konsumpcji na rok 1960 planuje się na 260% w porównaniu z rokiem 1955, tj. po ukończeniu Planu 6-letniego. Silny wzrost zapotrzebowania paliw płynnych w roku 1960 wyraża się planowaną cyfrą 80% całego zapotrzebowania produktów, czyli tylko 20% pozostaje na pozostałe produkty od olejów wrzeczonych do asfaltu względnie koksu.

Nakreślone zadania wskazują kierunek dalszej rozbudowy, którą częściowo rozwiązuje się już w Planie 6-letnim przez budowę krakingu w jednej rafinerii.

Rozwiązania zasadniczego paliw płynnych należy szukać na następujących drogach:

1. przez wzrost wydobywania ropy krajowej,
2. przez zwiększenie zdolności przerobowej rafinerii, budując szóstą rafinerię, która w razie braku dostatecznej ilości surowca krajowego będzie przerabiała surowiec zagraniczny, przez oparcie się na innych surowcach krajowych, tzn. na węglu kamiennym i brunatnym.

Dla rozwiązania tego problemu powinny współpracować oba przemysły, tj. przemysł rafineryjny i koksochemiczny, które – jeżeli idzie o paliwa płynne – znalazły się na wspólnej drodze. Chemiczna przeróbka węgla kamiennego i brunatnego wszelkimi dostępnymi metodami, a więc przez koksowanie, wylewanie, uwodornienie smół i syntezę, powinna w bardzo dużym stopniu uzupełnić deficyt paliw płynnych pochodzenia ropnego.

Spirytus bezwodny i ewentualnie syntetyczny alkohol metylowy stanowią również poważne źródło dla pokrycia zapotrzebowania na paliwo płynne, poprawiając równocześnie w mieszance z benzyną bardzo istotnie liczbę oktanową paliwa.

Warto w tym miejscu przypomnieć dyskusję, która toczyła się na temat tego samego zagadnienia, przy ustalaniu też do planu 3-letniego, a mianowicie czy cały wysiłek należy skierować na wiercenia, dla uzyskania odpowiedniego



Pomnik Ignacego Łukasiewicza w Krośnie

zwiększenia produkcji ropy krajowej, czy też szukać rozwiązania na drodze tzw. dużej syntezy w oparciu o węgiel kamienny. Z perspektywy roku 1955 i olbrzymiego wzrostu zapotrzebowania paliw płynnych okazuje się, że obie te drogi są słuszne. Żadna z nich jednak sama nie doprowadzi do celu, należy rozbudować wszystkie przemysły, przerabiające energetyczne surowce krajowe i to wszelkimi znanymi a gospodarczo uzasadnionymi sposobami. Z tego ogólnego ujęcia jako wycinkowe wynikają dla przemysłu rafineryjnego następujące tezy:

1. Konieczność jak najszybszego ukończenia planowanej budowy krakingu dla uzyskania w krótkim czasie paliwa z pozostałości.
2. Jak najrychlejsze przystąpienie do budowy szóstej rafinerii, która prócz przeróbki pewnej ilości surowca na wszystkie końcowe produkty, a zwłaszcza oleje smarowe, będzie zasadniczo nastawiona na produkcję paliw płynnych. Rafineria ta powinna więc posiadać:
 - a) odpowiednio dużą destylację atmosferyczną, tak powiązaną z instalacją krakingową, by pozostałość przechodziła bezpośrednio do przeróbki na destylację rozkładową,
 - b) dostatecznie dużą jednostkę krakingową, która powinna posiadać urządzenie do przeróbki gazów krakingowych na wysokooktanową benzynę lotniczą drogą polimeryzacji, izomeryzacji, względnie inną z obecnie stosowanych metod syntetycznych.



Bardzo duży wzrost zużycia produktów naftowych postawił przemysł rafineryjny przed faktem, że produkcja krajowa, tak obecna jak i planowana na dalsze lata, w coraz mniejszym stopniu pokrywa nasze zapotrzebowanie, wybiegające coraz silniej poza przewidywania długofalowego planu. Tej prawdzie należy śmiało spojrzeć w oczy, bo uchylenie się od niej nie załatwi zagadnienia, tylko mocno je skomplikuje. Nie byłoby wskazane liczyć tylko na import gotowych produktów, ponieważ w myśl dotychczasowych doświadczeń import nie zawsze daje produkty, które są potrzebne i nie nadchodzą one również w terminach i ilościach, jakie odpowiadają naszym potrzebom. Własne rafinerie przerabiają zawsze surowiec na sortyment przez kraj wymagany i dostosowują gatunki, ilości i terminy dostaw do każdorazowych potrzeb. Własna produkcja jest pewniejsza, tańsza i szybsza niż importowany gotowy produkt.

Dlatego też w planie 5-letnim pierwsze miejsce znajdzie budowa następnej rafinerii; wielkość jej oraz miejsce budowy ustalą powołane do tego czynniki. Już w bieżącym planie należy przygotować i szkolić kadry kwalifikowanych sił dla tej nowej jednostki produkcyjnej. Dla budowy zaś powinien powstać odrębny zarząd, który zająłby się wyłącznie wykonawstwem według sporządzonych projektów, przy czym projektant powinien ze swego zespołu wyodrębnić komórkę tylko dla tej pracy. Przemysł rafineryjny ma przed sobą wielkie, zaszczytne a zarazem porywające zadania, które krótko można ująć: pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu i rolnictwa własną produkcją bez korzystania z importu gotowych produktów.

Komentarz autora:

Autor opisując realizację zamierzeń niejednokrotnie nie podawał adresata, więc uzupełniam w kolejności: – s. 11, kol. pr. W czwartym kwartale 1944 r., Rafineria Nafty Jedlicze uruchomiła jako pierwsza większość instalacji produkcyjnych.

– s. 12, kol. pr. Wspomniane instalacje od-asfaltowania pozostałości próżniowej (gudronu) oraz selektywnej rafinacji olejów krezolem dotyczyły uciąglenia wybudowanych w latach 30. XX w. w Rafinerii Nafty Jedlicze.

– s. 13, kol. pr. Pierwsza w Polsce po II wojnie światowej destylacja rurowo-wieżowa o zdolności przerobczej 90 tys. Mg. ropy/r. została wybudowana w 1952 r. w Rafinerii Nafty Jedlicze. Drugą wybudowano w 1955 r. w Rafinerii Nafty Jasło o rocznej zdolności 150 tys. Mg.

- s. 13, kol. pr. Odparafinowanie met. „Barisol” wybudowano w 1952 r. w Rafinerii Nafty Glinik Mariampolski, znanej później pod nazwą Rafineria Nafty GLIMAR.
- s. 13, kol. pr. Kolejne rafinacje olejów krezolem uruchomiono w rafineriach: Czechowice (1954 r.) i Gliniku Mariampolskim (1958)
- s. 14, kol. pr. Nie wybudowano instalacji krakingu w istniejących wówczas rafineriach.
- s. 15, kol. lewa. Autor wystąpił z koncepcją budowy szóstej rafinerii, z procesem krakingu dla której wówczas jeszcze nie ustalono lokalizacji. W artykule dokonano kilku nie merytorycznych poprawek.

inż. Leon Żukrowski [1891-1988]* wieloletni pracownik przemysłu rafineryjnego, Dyrektor Zarządu Przemysłu Rafinerii Nafty (1953-1955 – korekta do poz. 2 Literatury), adiunkt Instytutu Naftowego, autor wielu opracowań w latach 1925-1960.

Literatura:

1. Leon Żukrowski. Rozwój przemysłu rafineryjnego w Polsce Ludowej Nafta Nr. 9 1953.
2. Józef Dorynek. Polski przemysł rafineryjny w okresie swego stulecia. Zarys historii. Wiek Nafty Nr. 3/2016.
3. Kazimierz Kachlik. Rafinerie Nafty w Polsce. Historia Polskiego Przemysłu Naftowego. Tom 1. Brzozów – Kraków. 1994.
4. Kazimierz Kachlik. Organizacja przemysłu rafineryjnego. Historia Polskiego Przemysłu Naftowego. Tom 2. Brzozów – Kraków 1995.
5. Kwestionariusz osobowy Leona Żukrowskiego. Instytut Nafty i Gazu Kraków.
6. Nekrolog Leona Żukrowskiego. Biblioteka Jagiellońska. Sekcja rękopisów.
7. Leon Żukrowski. Przemysł rafineryjny w roku 1954. Nafta Nr. 12.1954.
8. Leon Żukrowski. Analiza ekonomiczna budowy VI Rafinerii. Nr. Katalogu 76/IN Kraków. 1957.



inż. Józef Dorynek

Absolwent Technikum Przemysłu Rafinerii Nafty w Jasle i Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej. Pracownik Rafinerii Nafty Jedlicze od 1956 r. Kierował: Oddziałami Produkcyjnymi, Laboratorium, Główny Technolog, Dyrektor Techniczny oraz Dyrektor Jakości. Emeryt.

*W kwestionariuszu paszportowym zapisano datę urodzenia 1891 r. a z nekrologu wynika data 1892 r.

Tadeusz Wais, Janusz Pudło

UDZIAŁ POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W WYSTAWACH KRAJOWYCH

Z inicjatywy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego pod kierunkiem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przy aktywnym udziale księcia Leona Sapiehy, Ludwika Wierzbickiego oraz innych społeczników we Lwowie w 1877 roku odbyła się pierwsza Wystawa Rolniczo-Przemysłowa. W latach następnych organizowano kolejne podobne wystawy w wielu polskich miastach. Wystawy te stały się dla Polaków swoistym „obrachunkiem sumienia” na polu działalności organicznej, były sposobem na integrację narodową nie tylko Polaków z Galicji, ale również z pozostałych zaborów, a także dla tych, których życie pchnęło w różne zakątki globu, czego przykładem był na wystawie m.in. Pawilon Amerykański. Wystawy pobudzały świadomość narodową i potrzeby edukacji wśród narodu.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa we Lwowie – 1877 rok

We Lwowie, na 15 hektarach terenu parku Jabłonowskich, od 6 września do 10 października 1877 roku otwarta była pierwsza **Krajowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa**.

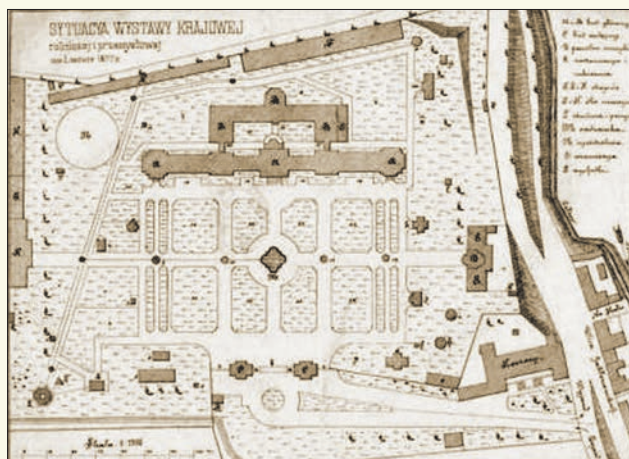
Ekspozycje tematyczne były rozmieszczone w dwóch, specjalnie zbudowanych, wielkich pawilonach oraz w dwóch prywatnych ks. Leona Sapiehy i hr. Andrzeja Potockiego. Katalog wystawy obejmował 1492 pozycje, z których lwią część stanowiły maszyny rolnicze; szeroko były przedstawione również wyroby rzemiosł ludowych. Wystawa stała się znaczącym wydarzeniem w historii galicyjskiego przemysłu, wskazywała możliwe kierunki jego rozwoju. Rezultatem wystawy było założenie Banku Krajowego, Szkoły Przemysłowej, rozwój rolnictwa oraz rozwój przemysłu.

Prezentowała ona głównie wytwory rolnictwa i przemysłu, m. innymi:

- rolnictwo – wystawiając płody rolne, zwierzęta hodowlane i rybactwo,
- leśnictwo – wystawiając tarcicę i wyroby z drewna, maszyny tartaczne,
- kulturę – wystawiając dzieła malarskie, rzeźbę i wydawnictwa książkowe,



Brama i pawilony wystawowe PWK we Lwowie w 1877 rok
(fot. E. Trzemeski)



Plan Sytuacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie
1877 r. Skala 1:5 000 (<http://www.lvivcenter.org/pl>)

- sport i turystykę – atrakcją były pokazy hippiczne,
- przemysł włókienniczy i tkacki,
- przemysł maszynowy – wystawiając maszyny rolnicze, wyroby gospodarstwa domowego, narzędzia rzemieślnicze i rolnicze, maszyny parowe, lokomotywy itp.
- hutnictwo,
- górnictwo i przemysł naftowy.



(ze zbiorów J. Pudło)

Oddzielny pawilon był poświęcony nafcie. W wystawie brało udział wielu przedsiębiorców naftowych działających na terenie Galicji.

Karol Klobassa wraz z Ignacym Łukasiewiczem wystawiali produkty kopalni Bóbrka i destylarni w Chorkówce. Obok pawilonu zademonstrowano sposób poszukiwania ropy i jej wydobywania. Przedstawiono tam również pierwotną ropę i wszystkie otrzymane z niej produkty. W innych gablotach pawilonu wystawiono: lakier benzynowy, naftowe smarowidło do żelaznych osi i ostatnie produkty: gudrynę czyli asfalt i koks naftowy, wreszcie różne pokłady wosku ziemnego a obok tego już oczyszczony wosk, kerazynę i parafinę.

Pawilon przemysłu naftowego był podsumowaniem długoletniej pracy Ignacego Łukasiewicza i tych wszystkich, których skupił wokół sprawy przemysłu naftowego i natchnął przekonaniem o wielkiej jego przyszłości.

Ignacy Łukasiewicz za „swoje” produkty otrzymane z ropy naftowej: benzynę, naftę salonową, naftę zwyczajną, oleje niebieskie, zielone, łuski parafinowe a wreszcie parafinę i wyroby z niej pochodzące, uzyskał Dyplom Honorowy a w wyniku odniesionego tam sukcesu Order Żelaznej Korony III klasy.

Wykorzystując organizowaną w 1877 roku we Lwowie Wystawę Rolniczo-Przemysłową, Ignacy Łukasiewicz przedstawił środowisku naftowców propozycję zorganizowania Zjazdu Naftowego. Zjazd ten podjął



Medale Krajowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej
(<http://wcn.pl/archive>)

uchwałę o powołaniu pierwszej społecznej organizacji naftowej pod nazwą Towarzystwo dla Opieki i Rozwoju Przemysłu i Górnictwa Naftowego w Galicji z siedzibą w Gorlicach.

Z okazji wystawy wybito medale dla uhonorowanych wystawców i medale pamiątkowe.



<http://wystawykrajowe.uw.edu.pl>

Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie – 1894 rok

Powszechna Wystawa Krajowa, zwana też kościuszkowską z racji odbywania się jej w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej miała pokazać niewątpliwie postęp ekonomiczny i kulturowy, od czasu uzyskania autonomii i stać się przeciwwagą dla obrazu Galicji przedstawionego przez Stanisława Szczepanowskiego w licznych publikacjach i wystąpieniach. Stała się doniosłym wydarzeniem patriotycznym pod zaborem austriackim. Cel Wystawy był nadzwyczaj wzniosły i wymierzony przeciwko cesarstwu rosyjskiemu: miała udowodnić siłę polskiej przedsiębiorczości i zdolności organizacyjnych Polaków oraz prawo do politycznej samodzielnności. To właśnie na tej Wystawie pokazano po raz pierwszy słynną Panoramę Racławicką, obrazującą epizody z Powstania w 1794 roku. Panoramę obejrzało ponad milion ludzi.

Przygotowanie wystawy trwało dwa lata. Wystawa Krajowa we Lwowie, została otwarta 5 czerwca 1894 roku. Wybudowana została w sąsiedztwie Parku Stryjskiego na ponad 476 000 m² powierzchni i posiadała 130 pawilonów, w większości drewnianych, podzielonych na 34 główne działy. Bilet wstępu na wystawę kosztował 50 centów, a ulgowy 35. Ekspozycjom towarzyszyły liczne atrakcje kulturalne, koncerty, przedstawienia teatralne, a nawet wyścigi konne.

Jej koszty były porównywalne z ówczesnym rocznym budżetem miasta Krakowa.

Na czele Komitetu Wystawy stanął książę Adam Sapieha a dyrektorem został Zdzisław Marchwicki. Pracami budowlanymi ponad stu obiektów wystawy kierowali od początku 1893 r. polscy architekci: Julian Zachariewicz i Franciszek Skowron. Pawilony budowane były na wzór pałacików z pięknymi ogrodami, fontannami i alejkami. Poruszanie się po terenie wystawy ułatwiała zbudowana w tym celu kolejka linowa. Wystawa stała się zarówno przeglądem dorobku gospodarczego Galicji, jak też prezentacją narodowej sztuki i kultury wszystkich polskich ziem znajdujących się pod zaborem. Była czynna przez cztery i pół miesiąca. Zwiedziło ją w tym czasie 1 mln 150 tys. osób, więc dziesięciokrotnie więcej niż liczba mieszkańców ówczesnego Lwowa. Wśród zwiedzających byli też właściciele z Szepni i Moderówki przybyli na Wystawę wraz z Augustem Korczakiem Gorajskim, prezesem Krajowego Towarzystwa Naftowego w Galicji, właścicielem dóbr: Moderówka, Bajdy, Jaszcze i Szepnie.

W trakcie wystawy odbywały się również konferencje i zloty. Uruchomiono pierwszy we Lwowie i w tej części Europy elektryczny tramwaj, łączący teren wystawy z miastem. Wystawa pokazała osiągnięcia nauki, sztuki, techniki, gospodarki i przemysłu Galicji, która była uważana za najbardziej gospodarczo zafaną część ziem austriackich. Autonomia kulturalna



August Korczak Gorajski w otoczeniu włościan z Szepietowa i Modrówki na wystawie we Lwowie w 1894 roku
(Z. Macek „Wieś Szepietów”, 1993 r.)



Widok na pawilony wystawowe, po lewej pawilon naftowy
(fot. Edward Trzemeski, <http://www.lvivcenter.org>)

Galicji w ramach wielonarodowej monarchii austro-węgierskiej umożliwiła w ten sposób zademonstrowanie patriotycznych uczuć Polaków. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, tereny i obiekty wystawowe wykorzystano dla organizacji Targów Wschodnich. W bardzo atrakcyjny sposób przedstawiano dorobek Galicji na polu przemysłu naftowego. Organizatorem wystawy było Krajowe Towarzystwo Naftowe. Nadzorowanie przygotowania działu naftowego powierzono Leonowi Syroczyńskiemu.

Ciekawość zwiedzających wzbudzała wieża wiertnicza o kształcie piramidy o wysokości 30 metrów w której maszyna parowa napędzała świder, mogący według planów osiągnąć głębokość 600 m. Atrakcją było urządzenie kieratowe, które dawało możliwość wypompowania ropy i wody z trzech szybów jednocześnie. Jednakże, gdyby zaszła taka potrzeba, mogło ono wypompowywać ropę jednocześnie z 80 szybów w promieniu 600 m od urządzenia.

W głównym pawilonie ekspozycji przemysłu naftowego można było zobaczyć akwarele i fotografie kopalń nafty oraz przekroje geologiczne. Wśród wielu fotografii, najlepiej prezentowały się kopalnie ropy Elliota i Parkinsona w Ropience koło Olszanicy oraz kopalnie Towarzystwa Hanowersko-Galiczyjskiego. Na ścianach wisiały obrazy Tadeusza Rybkowskiego, przedstawiające kopalnie ropy w Lipinach, Wietrznie, Równem, Bóbrce oraz Potoku obok obrazów kopalń wisiały ich przekroje. W części pawilonu kierownik biura górniczego Wydziału Krajowego Leon Syroczyński zbudował piramidę, która składała się z próbek ropy z wszystkich kopalń galicyjskich. Zbiór ten dawał zwiedzającym możliwość przeglądu ropy każdej kopalni



Wieża wiertnicza jako pawilon wystawowy
(fot. Edward Trzemeski, <http://www.lvivcenter.org/>)

pod względem zabarwienia, właściwości gatunkowych oraz innych parametrów. Pokazano również wykresy i tabele prezentujące produkcję ropy i wosku ziemnego w Galicji od 1877 do 1893 roku z uwzględnieniem cen i wartości produkcji. W innej części pawilonu znajdował się dział destylacji ropy naftowej.

Prezentowano tam m. innymi produkty rafinerii Mikołaja Fedorowicza. Jej wyroby uchodziły za jedne z najlepszych. W pogrupowanych słojach stały obok siebie: olej wulkanowy, olej smarowy, olej salonowy, benzyna oczyszczona, nafta gospodarska, nafta salonowa, nafta cesarska, łuski parafinowe, koks itp.

Na wystawie produktów Adama Skrzyńskiego z Libuszy uwagę zwracała mapa przekrojów geologicznych otworów kopalni w Libuszy, pokazująca w jaki sposób ropa, przechodząc rozmaite warstwy ziemi zmienia swoją naturalną ciemną barwę na zieloną.

Firma Fibicha i Stawiarskiego pokazała imitację skał (z koksu) oraz produkty swojej destylarni z Chorkówki. Atrakcją wystawy był wielkich rozmiarów klosz z czystego szkła, zawierający oczyszczoną bezbarwną naftę, znajdujący się na szczycie imitacji skał.

Na wystawie naftowej wybudowany był tak zwany magazyn, w którym to przedstawiano narzędzia wiertnicze używane w kopalniach naftowych. Narzędzi tych dostarczyła fabryka maszyn Kazimierza Lipińskiego z Sanoka. Obok magazynu na wystawie była również kuźnia, kotłownia oraz barak z masy papierowej dla robotników, wyprodukowany w fabryce Szeligi-Łyszkiewicza we Lwowie. Dawał się on łatwo rozbierać na części i przenosić z miejsca na miejsce. Pomiędzy pawilonami leżały stosy rur wiertniczych wyprodukowanych przez czeską fabrykę Mannesmanna z Chomutova.

Kopalnia Jadwigi Starszewskiej i Seweryna Stawiarskiego z Lipinek zaprezentowała ręczny warsztat wiertniczy. Krajowe Towarzystwo Naftowe pokazało narzędzia używane w kopalnictwie naftowym w Galicji w latach 1860-1883, aby pokazać rozwój techniczny w tej dziedzinie. Dla ekspozycji wosku ziemnego Towarzystwo Naftowe przewidziało osobny pawilon. Zaprezentowano w nim kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu. We wnętrzu pawilonu mieścił się 11-metrowy szyb, do którego wchodziło się po specjalnych drabinkach prowadzących do chodnika mającego 31 m długości. W chodniku oraz w czołach „zrobów” zjazdowych oświetlonych lampami umieszczone były pokłady wosku ziemnego. Znajdował się tam także używany w kopalniach borysławskich tzw. wózek „fedrunkowy”. Zejście w dół szybu dawało zwiedzającym rzeczywisty obraz kopalni wosku ziemnego. Jako wystawcy w pawilonie wosku ziemnego zaprezentowały się firmy: Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer i Wagmann – wszystkie z Drohobycza. Prezentowały one wosk surowy, cerezynę, parafinę,



Medal Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie
(<http://allegro.pl/medal-1894-powszechna-wystawa-krajowa-we-lwowie>)

tłuszcz do smarowania skór, świece (także kolorowe). Firma Goldhammer i Wagmann, która wcześniej na wystawie w Chicago dostała złoty medal za swoje produkty, reprezentowała jedyną w całej Galicji fabrykę cerezyn. Pokazano również wyroby galanterijno-plastyczne z przetopionego wosku ziemnego, które prezentował P. H. Małukiewicz z Myszyna. W dziale naftowym nie zabrakło również wyrobów asfaltowych prezentowanych przez lwowską fabrykę asfaltu Szeligi i Łyszkiewicza. Pokazano bitum asfaltowy, masę asfaltową, zagęszczony gudron oraz asfalt służący do osuszania wilgotnych pomieszczeń. Z nowości pokazanych na wystawie naftowej można wymienić motor benzynowy pokazany przez fabrykę Langer i Wolfa z Wiednia. Motorem benzynowym na Wystawie poruszana była kolejka wąskotorowa, umieszczona dla celów demonstracyjnych na placu wystawy – każdy za opłatą mógł odbyć nią krótką przejażdżkę. Według Władysława Szajnochy wystawa naftowa w porównaniu z wystawą lwowską z 1877, czy nawet krakowską z 1887 roku potwierdziła wielki rozwój przemysłu naftowego w Galicji. Wystawa naftowa była jedną z najciekawszych, najbardziej obleganych przez zwiedzających. Niewątpliwie wystawiennictwo było jednym z elementów stymulujących gospodarkę, nie tylko w zakresie przemysłu naftowego, ale i pozostałych dziedzin. Sam zaś rozwój, zwłaszcza górnictwa naftowego, sprzyjał pozytywnym przemianom cywilizacyjnym.

Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie odbiła się szerokim echem nie tylko w polskiej, ale i zagranicznej



Widok zewnętrzny Pawilonu Centralnego. Pośrodku wieża fabryki wódek i likierów Baczewskiego. W tle Góra Zamkowa z kopcem Unii Lubelskiej (fot. zbiory NAC)



Pawilon Przemysłu Naftowego – projekt E. Czerwińskiego i A. Zachariewicza (<http://www.cracovia-leopolis.pl>)

prasie. Wystawę odwiedził cesarz Franciszek Józef I, co nie mogło zostać niezauważone. Obraz galicyjskiego przemysłu naftowego zaprezentowany na wystawie był niewątpliwie zbyt optymistyczny w odniesieniu do jego rzeczywistej kondycji. Założenia wystawiennicze organizatorów były takie, aby pokazać to, co w nim jest najlepsze. Organizatorzy doceniali udział w wystawie, jako formę aktywizacji w rozwoju branży oraz poddawali ocenie jej poziom. Udział w wystawie zwiększał niewątpliwie kapitał społeczny, co mogło w dalszych latach owocować kolejnymi inicjatywami.

W dwudziestolecie międzywojennym zauważono, że Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie w 1894 r. w pewnym stopniu przyczyniła się do pobudzenia życia ekonomicznego Galicji, co było niezaprzeczalnym sukcesem.

Targi Wschodnie we Lwowie 1921-1939

Targi odbywały się na terenie Parku Stryjskiego, gdzie miały miejsce Wystawa Rolniczo-Przemysłowa we Lwowie w 1877 roku i Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1894. Wystawy z czasów zaborów i ich wielki sukces miały ogromny wpływ na utworzenie Targów Wschodnich.

W miejscu po rozebranych budynkach z Wystawy wzniesiono blisko 130 pawilonów zaprojektowanych przez znanych lwowskich architektów.

Pierwsza edycja Targów odbyła się w 1921 roku. Otworzył ją sam Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski. Jednak to otwarcie miało dramatyczny przebieg. Po godzinie 20, kiedy Piłsudski wychodził z lwowskiego ratusza, Ukraińska Organizacja Wojskowa dokonała nieudanego zamachu na Naczelnika. Kiedy padły strzały, Piłsudski

pochylił głowę unikając zranienia. Trafiony natomiast został wojewoda lwowski – Kazimierz Grabowski.

W Targach uczestniczyło wielu handlowców. Część z nich przyjechała nawet z zagranicy: z Niemiec, Austrii, Czech i krajów bałkańskich. Zagraniczni kupcy w 1922 roku stanowili 1/6 wszystkich handlujących. Kupić można było na przykład wyroby metalowe, maszyny, środki transportowe a także wyroby przemysłu włókienniczego, spożywczego i chemicznego. Targom towarzyszyły różne imprezy kulturalne, wystawy, sztuki, pokazy. Targi Wschodnie we Lwowie odbywały się corocznie, zawsze we wrześniu, przez 18 lat aż do roku 1938. Do wydarzenia przygotowywano się także w 1939 roku. Kolejne, XIX Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie miały się tradycyjnie odbyć w dniach 2-12 września 1939 roku. Trwały tylko jeden dzień.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu – 1929 rok

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu (PeWuKa) – impreza wystawiennicza, trwająca 138 dni od 16 maja do 30 września 1929 roku.

16 maja 1929 roku, o godzinie 10 rano do reprezentacyjnej hali targowej u zbiegu ulic Marszałka Focha i Bukowskiej przybył w asyście honorowego szwadronu 15 Pułku Ułanów, Prezydent Rzeczypospolitej – prof. Ignacy Mościcki.

Kilka minut później przeciął nożyczkami biało-czerwoną wstęgę i wypuścił z dłoni białego, pocztowego gołębia. W ten sposób w obecności kilku oficjalnych delegacji z przedstawicielami rządów w randze ministrów oraz niemal 1000 dziennikarzy reprezentujących prasę z 30 państw, otwarta została w Poznaniu



Powszechna Wystawa Krajowa. Widok z lotu ptaka na główny teren wystawowy
(<http://www.wieczorkiewicz.org/obraz/196/pewuka-1929-002>)



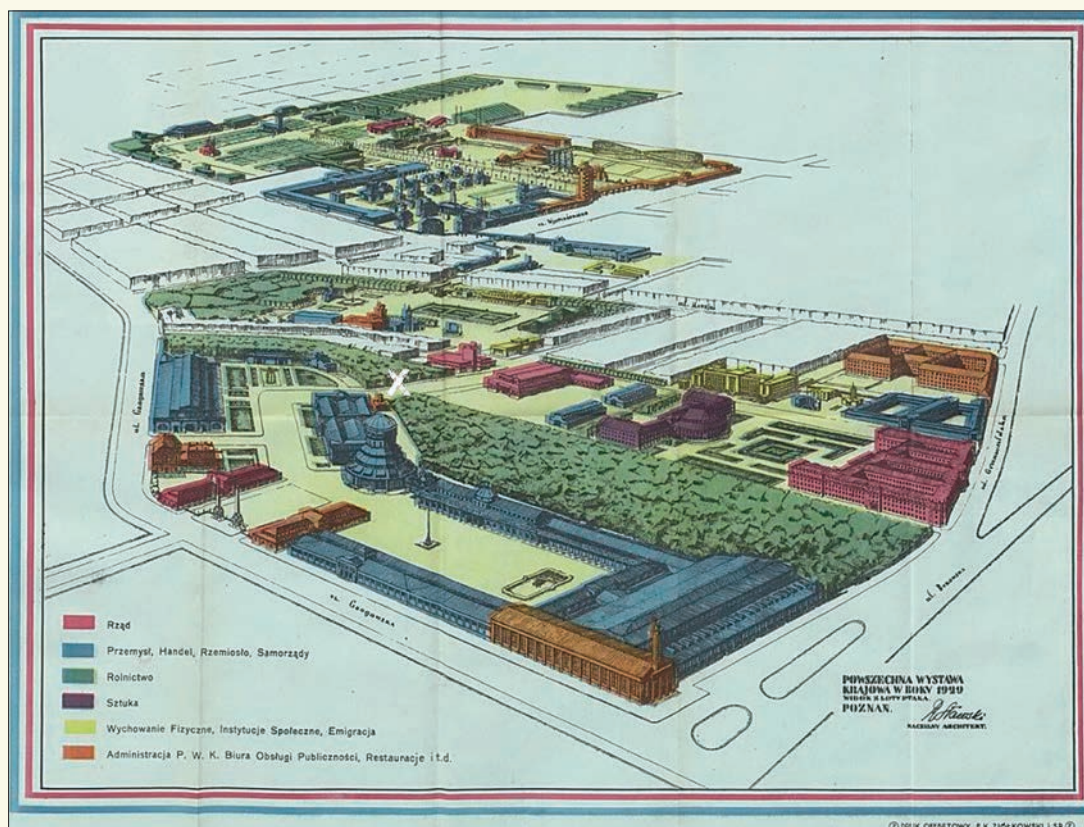
Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki dokonuje otwarcia PWK
w Poznaniu (http://www.mtp.pl/all/pl/o_firmie/historia/pewuka/)

największa wystawa, jaką kiedykolwiek zorganizowano w Polsce. Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu zorganizowano z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości, aby zaprezentować dorobek odrodzonego państwa. Wystawa prezentowała dorobek gospodarczy, kulturalny, naukowy i polityczny kraju, który na mapie Europy widniał krótko, bo zaledwie dekadę, po okresie niemal 150 lat politycznego niebytu. Protektorat nad Wystawą objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – prof. Ignacy Mościcki. Na czele powołanego do życia Komitetu Honorowego stanął „pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej”, ówczesny Prezes Rady Ministrów – Marszałek Józef Piłsudski, a obok niego wszyscy Ministrowie, Marszałkowie Sejmu i Senatu i obaj polscy Kardynałowie. Władzę nadzorczą nad PWK piastowała Rada Główna, licząca 40 osób, działająca pod przewodnictwem Prezydenta Poznania – Cyryla Ratajskiego. Organem decydującym w sprawach zasadniczych był natomiast Zarząd, złożony z sześciu członków, które-

mu przewodniczył były wojewoda pomorski, Stanisław Wachowiak, pełniący zarazem funkcję Naczelnego Dyrektora PWK. Bazę stanowiła infrastruktura Międzynarodowych Targów Poznańskich, które właśnie z powodu tej wystawy w 1929 roku, nie odbyły się. Ponadto zbudowano wiele nowych budynków, oraz największy w ówczesnej Polsce hotel – Hotel Polonia. Cała wystawa zajmowała obszar 65 ha podzielony przez istniejące, ogólnodostępne ulice na pięć ogrodzonych sektorów, które połączono kładkami przerzuconymi ponad ulicami. Ekspozycja miała w założeniu przedstawić całość polskich osiągnięć, zarówno gospodarczych jak i kulturalnych oraz organizacyjnych. Wystawę podzielono na 32 wielkie działy tematyczne, z których 26 stanowiły poszczególne dziedziny gospodarki, a pozostałe na: Charakterystykę kraju, Naukę i wychowanie, Sztukę, Higienę i opiekę społeczną, Sport i turystykę oraz Emigrację. W 111 budynkach oraz na placach pod gołym niebem prezentowano wyłącznie produkty polskie, z wyjątkiem działu Emigracji, w którym to za wybór eksponatów odpowiadały organizacje polonijne z całego świata.

W ciągu kilku miesięcy Wystawę zwiedziło około 4,5 miliona zwiedzających w tym 200 tys. gości zagranicznych: 90 tys. z Niemiec, 80 tys. z Czechosłowacji, 10 tys. z USA i 20 tys. z innych krajów. Powszechna Wystawa Krajowa odniosła sukces i została pozytywnie oceniona zarówno w kraju jak i zagranicą.

W Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, znalazła się ekspozycja polskiego przemysłu naftowego. Prezentowana była w okazałym pawilonie zbudowanym na wzór urządzenia wiertniczego. Pawilon Przemysłu Naftowego dostawiono do hali Przemysłu Ciężkiego przy ul. Głogowskiej.



Plan sytuacyjny PWK w Poznaniu – „X” pawilon naftowy
[/http://histmag.org/grafika/articles2015/pewuka/plan.jpg/](http://histmag.org/grafika/articles2015/pewuka/plan.jpg/)



Widok terenów wschodnich PWK, na pierwszym planie pawilon naftowy w kształcie wieży wiertniczej <http://cyryl.poznan.pl/katalog/>

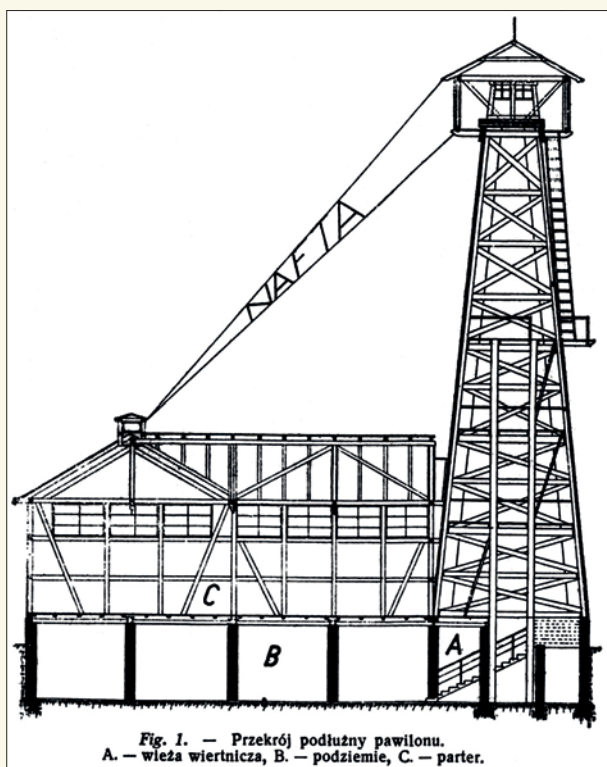


Wnętrze pawilonu z ekspozycją naftową (fot. A. P. w Poznaniu)

W pomieszczeniach wystawowych rozmieszczono eksponaty w ten sposób, aby zwiedzający mogli kolejno zapoznawać się z tematyką prac występujących w przemyśle naftowym.

Powierzchnia wystawiennicza dzieliła się na trzy główne pomieszczenia:

A. Wieża wiertnicza – zbudowana została w ten sposób, że odtwarzała oryginalną wieżę stosowaną w wiertnictwie. Z wieży prowadziło wejście do hali „C” na parterze pawilonu.



(Przemysł Naftowy w Polsce, uzupełniony przewodnikiem po pawilonie naftowym PWK, Lwów 1929)

B. Hala wystawowa w podziemiu

Wejście główne prowadziło wprost do pomieszczeń hali „B” pod wieżą wiertniczą. Zwiedzających witał oryginalny zestaw wiertniczy zawieszony w rurach wiertniczych (w przekroju) w pozycji, w jakiej wykonuje on wiercenie.

Pomieszczenie wystawowe składało się z trzech działów:

Geologii – pokazano tu poglądowe i szczegółowe mapy przedstawiające rozmieszczenie złóż węglowodorów w Polsce, rozmieszczenie kopalń ropy naftowej i gazu ziemnego, wykresy i tabele statystyczne wydobycia ropy i gazu ziemnego, okazy skał kolektorowych, które napotymano przy wierceniach za ropą i gazem, próbki ropy surowej z wielu kopalń, oraz modele plastyczne przedstawiające budowę geologiczną, zagłębi naftowych.

Wosku ziemnego – rozmieszczono tu okazy wosku surowego, wosku przetopionego, cerezyny ozokerytowej, jak również narzędzia służące do wydobywania wosku.

Wiertnictwa – dział ten rozpoczynała panorama kopalni, na tle której wyeksponowano portret Stanisława Szczepanowskiego. W gablotach obok panoramy przedstawiono graficznie i modelami techniki prac la-

boratoryjnych nad wytrzymałością, materiałów wiertniczych wykonywanych przez Mechaniczną Stację Doświadczalną Politechniki Lwowskiej. W zamieszczonej obok małej gablocie znajdowały się miniatury narzędzi wiertniczych i ratunkowych używanych w wiertnictwie. Wzdłuż całej prawej ściany tego pomieszczenia, rozmieszczone były narzędzia wiertnicze w naturalnej wielkości oraz większe modele. Napisy umieszczone na każdym z tych narzędzi objaśniały ich zastosowanie. Wykresy sporządzone w formie popularnych obrazów pozwalały na zapoznanie się nie tylko z danymi statystycznymi, ale również z poszczególnymi fazami prac wiertniczych. Rzędy wykresów i tabel oświetlone były rzędem lampek elektrycznych ciągnących się od dwóch naprzeciwległych ścian, nieprzerwaną wstęgą.

C. Hala wystawowa na parterze

Znajdowały się tu eksponaty rozmieszczone w następujących działach:

Eksploracja – na początku działu eksploatacji znajdował się model żurawia wiertniczego systemu kombinowanego z wieżą oraz wyciągiem elektrycznym.

Model ten wykonany w skali 1:10 pozwalał zapoznać się nie tylko z konstrukcją żurawia, ale też z instalacją napędu elektrycznego. Obok znajdował się model sposobu eksploatacji ropy z napędem kieratowym. Bezpośrednio przy tych modelach zamieszczony był oryginalny osprzęt do wydobywania ropy (tłoki i pompy), których zastosowanie objaśniały stosowne napisy.

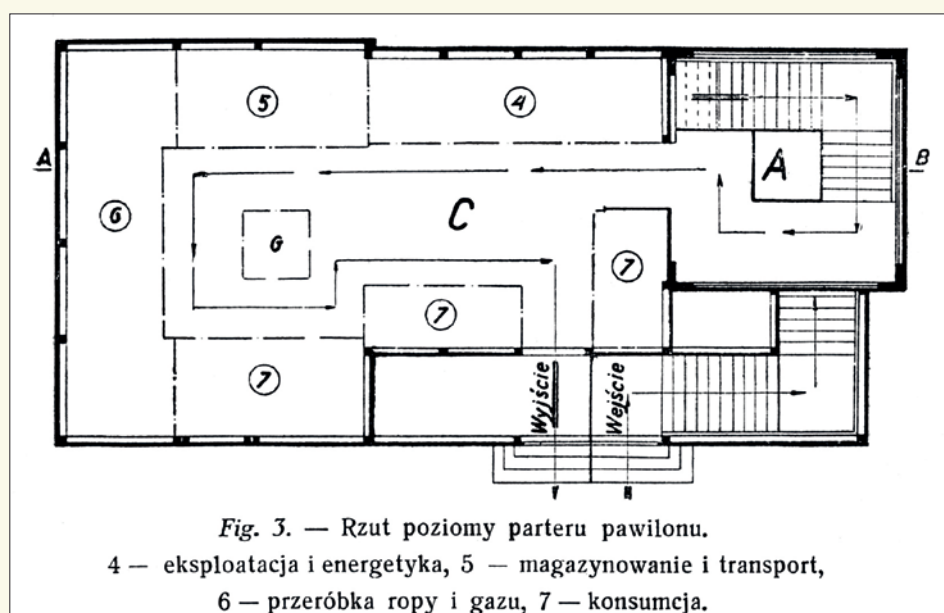
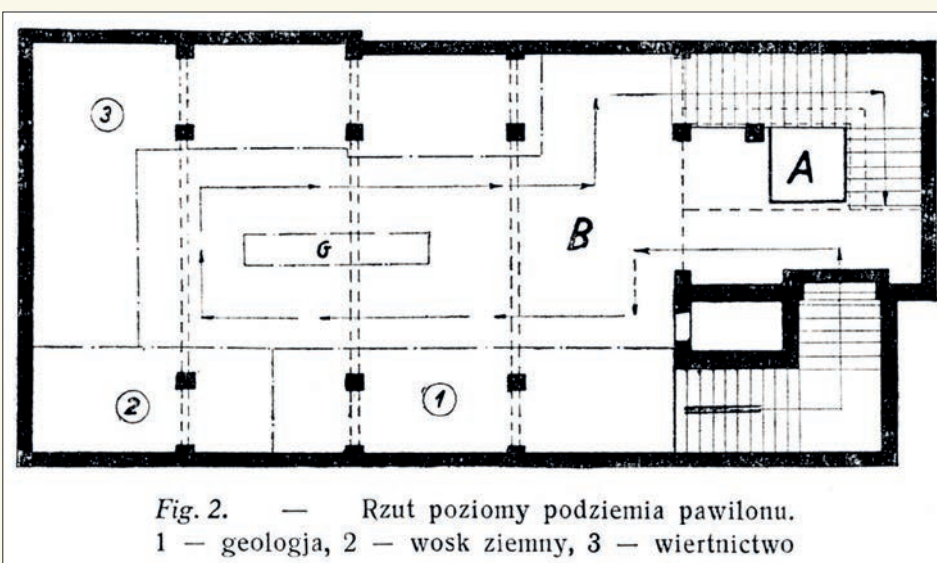
Transport i magazynowanie ropy – w dziale tym pokazano zespół aparatów, przedstawiających stację mierniczą dla gazu ziemnego, model przedstawiający urządzenie stacji kolejowej dla transportu ropy, modele zbiorników magazynowych, rurociągów, nalewaków, jak również cystern oraz wagonów kolejowych do transportu produktów naftowych, tak ciekłych jak i stałych.

Sposób magazynowania i transportu produktów w drobnej sprzedaży demonstrowały modele beczek, wozów do przewozu beczek, zbiorników na naftę.

Przeróbka ropy naftowej (przemysł rafineryjny)

– ekspozycja zestawiona została w ten sposób, że pozwalała zapoznać się z urządzeniami rafineryjnymi, jak też z wszystkimi produktami wytwarzanymi w przemyśle rafineryjnym.

Obok portretu twórcy przemysłu rafineryjnego i wynalazcy lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza, po prawej stronie umieszczono schemat rafinerii przeznaczonej



(Przemysł Naftowy w Polsce, uzupełniony przewodnikiem po pawilonie naftowym PWK, Lwów 1929)

do przeróbki ropy wolnej od parafiny oraz komplet produktów otrzymywanych z tej ropy, po stronie lewej zaś schemat przeróbki ropy parafinowej wraz z kompletem produktów otrzymywanych z tej ropy.

Model zamieszczony w środku przedstawiał urządzenia do produkcji gazoliny z gazu ziemnego. Osobny model przedstawiał stosowany aparat systemu Crossa, umożliwiający otrzymywanie większych ilości benzyny przy przeróbce ropy naftowej.

Konsumpcja – zwiedzając ten dział zapoznawano się z wszechstronnym zastosowaniem produktów naftowych w przemyśle, w gospodarstwie domowym, do ce-

łów konserwacyjnych, budowie dróg itp. Odpowiednie opisy objaśniały zastosowanie praktyczne poszczególnych produktów.

Osobną grupę w tym dziale tworzyła wystawa retrospektywna oświetlenia naftowego, przedstawiająca rozmaite typy lamp naftowych od najprymitywniejszych aż do wielkich lamp naftowo-żarowych o sile światła do 1.000 świec. Przedstawiono tutaj również zastosowanie nafty do innych celów, jak ogrzewania, gotowania itp. Wzdłuż ścian tej hali zamieszczono również wykresy przedstawiające wytwórczość przemysłu rafineryjnego, konsumpcję i eksport. Tak w podziemiu,



jak i na parterze znajdowały się gabloty zawierające wykresy i wydawnictwa fachowe, ilustrujące pewne szczegóły statystyczne odnoszące się do przemysłu naftowego, jak też wyniki prac naukowo-doświadczalnych. We wszystkich halach pawilonu rozmieszczono również wielką ilość fotografii, przedstawiających kopalnie, zakłady fabryczne przemysłu naftowego oraz urządzenia eksploatacyjne, rafineryjne, magazynowe i transportowe.

Znajdowało się tam też stoisko wydawnictw naftowych tak z dziedziny techniki, jak i zagadnień gospodarczych. W sektorze „D” Powszechnej Wystawy Krajowej dla zwiedzających wyświetlano codziennie film naftowy. Film ten opracowany został w ten sposób, że przedstawiał on całokształt zagadnień dotyczących pracy i gospodarki w przemyśle naftowym. Pozwolił on równocześnie zapoznać się szerokim rzeszom zwiedzających z pięknymi widokami zagłębi naftowych na naszym Podkarpaciu, na którym wrzała ciężka i żmudna praca nad wydobywaniem z głębi ziemi cennego surowca. Całość wystawy naftowej zorganizowana została przez Krajowe Towarzystwo Naftowe, które powołało w tym celu do życia

specjalny Komitet Wystawowy. Komitet ten opracował program wystawy, przeprowadził przygotowanie materiałów statystycznych oraz całkowite urządzenie pawilonu. Ekspozycje dostarczone zostały przez firmy naftowe, które poniosły również proporcjonalny udział w kosztach urządzenia wystawy.

Literatura:

Przemysł Naftowy w Polsce, uzupełniony przewodnikiem po pawilonie naftowym PWK, Opracował Komitet Redakcyjny: dr. S. Bartoszewicz, prof. J. Fabiański, inż. S. Sulimirski, S. Weitz, inż. O.V. Wyszynski. – Wydano nakładem Komitetu Budowy Pawilonu Naftowego PWK przy Krajowym Towarzystwie Naftowym. Lwów 1929.

Strony internetowe:

sierpień 2015

Wojciech Paduchowski Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie Galicyjskie górnictwo i hutnictwo w świetle Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 roku. czasopi-sma.upjp2.edu.pl/fohahistoriacracoviensia/article/download/Alojzy Kuca Polskie Wystawy Powszechne. Historia i legenda. / <http://www.expovortal.com/od-redakcji/item/18459/>

– https://pl.wikipedia.org/wiki/Powszechna_Wystawa_Krajowa
Jolanta Szczerba Udział biblioteki Branickich z Suchej w powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w roku 1877. sbp.up.krakow.pl/article/viewFile/956/PDF

– www.poa.pl/historia/pdf/ignacy-lukasiewicz.pdf

– <http://z-pogranicza.blogspot.com/2014/07/ignacy-lukasiewicz-pionier-przemyslu.html>



Tadeusz Wais

długoletni pracownik przemysłu naftowego, emeryt, były pracownik Zakładu Robót Górniczych w Krośnie, sekretarz Głównej Komisji ds. Historii i Muzealnictwa przy ZG. SITPniG



Janusz Pudło

mgr inż. Janusz Pudło – absolwent AGH Wydział Wiertniczo-Naftowy. Długoletni pracownik przemysłu naftowego. Obecnie Z-ca Dyr. Ds. Serwisów EXALO Drilling Centrum Krosno

ERRATA DO WN 4/2016 STR.29

JEST:

L. GAVRONSKI, K. GASIOROWSKI,
K. PETRUTZ, WALERY DEDEJCZYK,
PROF. ROMAN ZAŁOZIECKI

WINNO BYĆ:

L. GAWROŃSKI, K. GĄSIOROWSKI,
K. PERUTZ, WALERY DYDEJCZYK,
PROF. ROMAN ZAŁOZIECKI



Józef Zuzak, Tadeusz Wais

ZWIĄZKI NAFCIARSTWA Z LOTNICTWEM NAFCIARZE — PASJONACI MODELARSTWA LOTNICZEGO

Wstęp

W poprzednich zeszytach „Wiek Nafty” opisywaliśmy udział nafciarzy w siatkach konspiracyjnych podczas okupacji niemieckiej 1939-1945. Prezentujemy kolejny cykl artykułów poświęconych związkom pomiędzy nafciarstwem a lotnictwem. Wśród wszystkich branż przemysłu naftowego było wielu, którzy oprócz swojego zawodu, swoją życiową pasję poświęcali lotnictwu. Są wśród nich modelarze lotniczy, spadochroniarze, piloci szybowcowi i samolotowi, konstruktorzy statków powietrznych. Wielu pełniło odpowiedzialne, społeczne funkcje, jako instruktorzy wyszkolenia lotniczego i w naczelnych władzach lotniczych. Koncerny naftowe, Spółki i prywatni właściciele byli fundatorami szybowców, samolotów i osprzętu lotniczego. 27 września 1937 roku na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyła się wielka uroczystość przekazania 126 samolotów „RWD 13” ufundowanych przez społeczeństwo całej Polski. Wśród firm fundatorów była także Grupa Towarzystw Naftowych „Małopolska” kierowanych przez Wiktora Hłasko, która podarowała dla Aeroklubu Lwowskiego 5 samolotów „RWD 13” ochrzczonych imieniem „GALKAR”. (Więcej o tym wydarzeniu można przeczytać w artykule Józefa Zuzaka „Dar Koncernu Naftowego „Małopolska” 5-ciu samolotów RWD13-Galkar dla Aeroklubu Lwowskiego” zamieszczonym w kwartalniku „Wiek Nafty” nr 2 z 2016 roku)

Sylwetki modelarzy – naftowców

Cykl artykułów o związkach pracowników przemysłu naftowego z lotnictwem rozpoczynamy od prezentacji kilku sylwetek nafciarzy, pasjonatów modelarstwa lotniczego.

Zdzisław Postępski

Urodził się w 1916 roku w Wiedniu. Dzieciństwo i młodość spędził w Borysławiu i Krośnie, gdzie ukończył Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika.

W roku szkolnym 1930/1931 założył Szkolne Koło LOPP w krosnieńskim Gimnazjum. W Kole prowadził sekcję modelarską. W 1933 roku w czerwcu uzyskał



Zdzisław Postępski (fot. ze zbiorów autora)



(z arch. Tadeusza Postępskiego)

uprawnienia instruktora modelarskiego, zdając egzamin przed Komisją Egzaminacyjną w Komitecie Wojewódzkim Ligi Obrony Powietrznej Państwa we Lwowie. Miał wówczas 17 lat.

Przez dwa lata był rekordzistą Województwa Lwowskiego w grupie instruktorów w klasie modeli dowolnych. Aktywność działaczy LOPP skutkowałą



Młodzież z wybudowanym przez siebie szybowcem
(fot. ze zbiorów Tadeusza Postępskiego)

zorganizowaniem na lotnisku w Krośnie w 1933 roku Wojewódzkich Zawodów Modeli Latających, na których krośnieńska ekipa modelarzy zdobyła drugie miejsce, po ekipie lwowskiej. Podczas pobytu w Bezmiechowej otrzymał plany szybowca CW III (Wacława Czerwińskiego). Założył w Gimnazjum sekcję szybowcową. Z Jego inicjatywy rozpoczęto zbiórkę pieniędzy by ze składek członkowskich i z innych źródeł sfinansować budowę szybowca. Zorganizował też teoretyczny kurs szybowcowy z szerokim zakresem programowym. Uroczystość zakończenia budowy szybowca odbyła się w 1934 roku. Był to szybowiec zarejestrowany pod numerem 44 w Polsce.

Teraz Jego pasją stało się latanie. Ukończył kurs szybowcowy w Czerwonym Kamieniu k/Lwowa i uzyskał stosowne uprawnienia.

Przed wybuchem II wojny światowej rozpoczął szkolenie samolotowe. Niestety działania wojenne przerwały przygodę z lotnictwem.

W latach 1939–1945 Zdzisław Postępski pracował, jako motorowy na kopalniach ropy naftowej w Ropiance i jako pracownik administracyjny na kopalni w Iwoniczu. W 1945 roku, w rok po zakończeniu działań wojennych w okolicach Krosna, będąc pracownikiem kopalni w Iwoniczu uzyskał zgodę władz na założenie modelarni lotniczej – Harcerska Drużyna Lotnicza „Maklany” przy tutejszym Gimnazjum.

Rozpoczęte przed wojną studia prawnicze ukończył na KUL w Lublinie.

W 1947 roku ukończył także rozpoczęty przed wojną kurs pilotażu samolotowego.

Do 1949 roku pracował w Departamencie Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa oraz w Biurze Wojewódzkim Ligi Lotniczej w Kielcach.



(z arch. Tadeusza Postępskiego)



Samolot PZL-5 na którym szkolił się Zdzisław Postępski
(z arch. Tadeusza Postępskiego)



Modelarze z Iwonicza, po prawej w krawacie Zdzisław Postępski (arch. Tadeusza Postępskiego)

W 1949 roku został negatywnie zweryfikowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, co wówczas wiązało się z odebraniem uprawnień pilota samolotowego. Fakt ten spowodował odejście wielkiego pasjonata



(z arch. Tadeusza Postępskiego)



(z arch. Tadeusza Postępskiego)



(z arch. Tadeusza Postępskiego)

modelarstwa lotniczego i lotnictwa do innych dziedzin. Podjął pracę w Komisji Planowania UW w Kielcach. Jego drugą pasją była fotografia, której oprócz pracy zawodowej się poświęcił. W 1956 roku, doszło do rehabilitacji wcześniej wydalonych pilotów. Wnioskiem Komisji ds. rehabilitacji przy Aeroklubie Podkarpackim w Krośnie został zrehabilitowany i po uzyskaniu pozytywnych specjalistycznych badań we wrocławskim GOBLI przywrócony w poczet pilotów i instruktorów.

Miłość do lotnictwa pozostała w Nim do końca. 17 listopada 1981 roku odbyło się zebranie założycielskie Klubu Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Podkarpackim w Krośnie. Wśród członków założycieli figuruje nazwisko Zdzisława Postępskiego, który został wybrany członkiem zespołu historycznego. Zdzisław Postępski zmarł 8 marca 1991 roku. Pochowany został na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie.

Józef Schodnicki

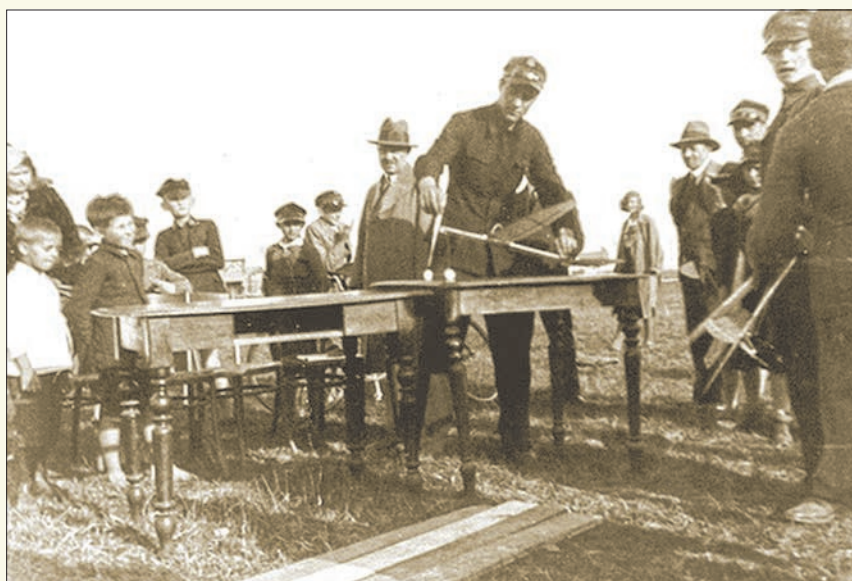
Urodził się w 1915 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Gimnazjum im. M. Kopernika w Krośnie, które ukończył w 1936 roku. Wśród wielu Jego zainteresowań na pierwsze miejsce wybijało się lotnictwo, a w szczególności budowa modeli latających. Został członkiem Koła Szkolnego LOPP, które skupiało grono zwolenników modelarstwa.

Był instruktorem dla grupy członków Koła, z którymi budował modele szybowców i różnych modeli latających. Swoje modele eksponował na wielu zawodach i pokazach organizowanych na krośnieńskim lotnisku. Wraz z grupą modelarzy zapisał się do Szkolnej Sekcji Szybowcowej przy Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, którą założył uczeń V klasy Zdzisław Postępski. Brał udział w budowie szybowca „CW-III”, którego dokumentację pozyskali ze Szkoły Szybowcowej w Bezmiechowej. Budowę szybowca rozpoczęli w Seminarium Nauczycielskim a zakończyli w sali rysunkowej Gimnazjum. Po ukończeniu nauki, powołany został



Józef Schodnicki
(fot. ze zbiorów autora)

Józef Schodnicki prezentuje
swoją model (ze zbiorów KSL
AP w Krośnie)



Drugi od lewej – Józef Schodnicki obok szybowca
(fot. ze zbiorów autora)



Na kopalni, od lewej Józef Schodnicki, Józef Zuzak,
Zbigniew Jabczyński (fot. ze zbiorów autora)

do odbycia służby wojskowej w 22 Dywizji Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, którą ukończył w stopniu kaprała podchorążego rezerwy.

W 1938 roku rozpoczął naukę w Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W sierpniu 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny powołany został do odbycia ćwiczeń wojskowych w ZPSP w Sanoku, skąd we wrześniu został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej na odcinku Olkusz-Gródek Jagielloński. W okresie wojny pracował w przemyśle naftowym na kopalniach w Równem i Wietrznem. Równocześnie z pracą ukończył kurs wiertacza w Jasle i kierownik kopalń naftowych w Borysławiu. W 1947 roku ukończył Technikum Naftowe w Krośnie i rozpoczął pracę w kopalnictwie naftowym.



(ze zbiorów autora)

W 1950 roku uzyskał tytuł inżyniera górnictwa naftowego. Od 1953 do 1959 roku pełnił funkcję naczelnego inżyniera w Kopalnictwie Naftowym Równem i Przedsiębiorstwie Kopalnictwa Naftowego Gorlice.

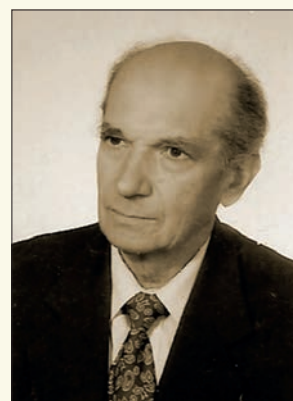
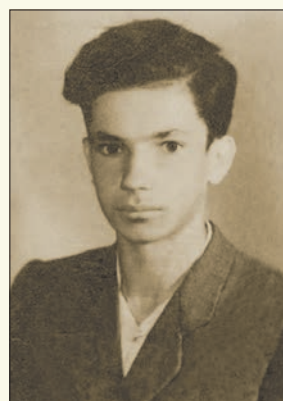


W 1964 roku objął stanowisko kierownika Grupy Robót Nr 6 w Zakładzie Budowy Kopalń Naftowych w Krośnie, a w 1966 roku został kierownikiem Działu Wykonawstwa Produkcji. Od 1973 roku był kierownikiem Działu Głównego Mechanika PBN „Naftomontaż” w Krośnie, skąd odszedł w 1976 roku z powodu długotrwałej choroby. Posiadał rozległą wiedzę zawodową – pasjonował się lotnictwem. Za pracę zawodową i społeczną nadany mu został I stopień inżyniera górniczego i odznaczony został wieloma medalami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Tadeusz Pelczarski

Urodził się w 1931 roku w Krośnie, Liceum Ogólnokształcące w Krośnie ukończył w 1950 roku. Studiował w Krakowie na Akademii Górniczo-Hutniczej na Wydziale Górniczym, uzyskując w 1956 roku tytuł Magistra Inżyniera Górnictwa. Całe swoje życie zawodowe poświęcił przemysłowi naftowemu pracując, jako konstruktor w Oddziale Projektowania w Jaśle i kierownik Pracowni w Krośnie, Głównego Biura Studiów i Projektów Górniczych w Krakowie.

Od najmłodszych lat był bardzo aktywnym modelarzem lotniczym. Starszy brat często brał Go na rozbudowujące się lotnisko, gdzie puszczał wykonane z pręcików bambusowych modele. Pamiętał tragiczne dni II wojny światowej. Obserwował bombardowanie lotniska przez samoloty niemieckie, później ich starty na front wschodni. Z przykrością obserwował chłopców z Hitlerjugend przechodzących z modelami koło jego domu. Wzbierał w Nim żal, że nie może takich modeli budować. Obserwował z okna domu jak Niemcy wycofując się z Krosna dokonywali zagłady krosnieńskiego lotniska. Po wyzwoleniu Krosna uczęszczał do szkoły podstawowej i do modelarni lotniczej, mieszczącej się w domu Józefa Kusiby. Będąc uczniem Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Krośnie był członkiem Ligi Lotniczej. Prowadził założoną we własnym domu modelarnię lotniczą. Był bardzo aktywnym konstruktorem i modelarzem lotniczym, odnoszącym wiele sukcesów w zawodach krajowych i zagranicznych: w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Reprezentował Aeroklub Polski na mistrzostwach świata w Anglii. Wielokrotnie zdobywał najwyższe tytuły w zawodach krajowych w wielu kategoriach modeli latających. W 1967 roku w klasie F1C zdobył 3 miejsce podczas trwających w Krośnie XXXII MP



Tadeusz Pelczarski (fot. ze zbiorów autora)



*Tadeusz Pelczarski ze swoimi modelami
(ze zbiorów KSL w Krośnie)*



*XXXII Mistrzostwa Polski Modeli Swobodnie Latających
– Krosno 8-10 września 1967 r. Z prawej Tadeusz Pelczarski
(www.modelarze-krosno.xq.pl)*

a w 1971 roku w Tyńcu podczas VI Zawodów Modeli Szybowców ZRC na Zboczu zwyciężył w klasie standard. Podczas XXXVI MP Modeli Szybowców w Jeżowie Sudeckim zdobył tytuł Mistrza Polski.



*Marek Mojak i Tadeusz Pelczarski na krośnieńskim lotnisku
(ze zbiorów Mojaka)*



*Tadeusz Krzanowski
(fot. ze zbiorów autora)*

Podstawowe szkolenie szybowcowe I i II stopnia ukończył w Szkole Szybowcowej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w 1949 roku w Fordonie k. Bydgoszczy. Następnie szkolił się w Aeroklubie Podkarpackim. Długie lata współpracował z czasopismem „Skrzydłata Polska” publikując własne konstrukcje modeli i reportaże. Za wieloletnią pracę na rzecz lotnictwa odznaczony został medalem „Za zasługi dla Aeroklubu PRL”, „Zasłużony Działacz Lotnictwa Sportowego” i nagrodą „Błękitne Skrzydła” przyznawaną za najwybitniejsze osiągnięcia w lotnictwie polskim, oraz za całokształt wybitnej działalności dla lotnictwa polskiego. Przez wiele lat był działaczem i członkiem Zarządu Aeroklubu Podkarpackiego.

Tadeusz Krzanowski

Urodził się w 1949 roku w Krośnie. Naukę rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 3, a w roku 1968 ukończył Technikum Przemysłu Naftowego w Krośnie. Od najmłodszych lat wraz z braćmi, pod nadzorem ojca Bolesława, pasjonata związanego przez całe życie z modelarstwem lotniczym, nabywał umiejętności budowania i obsługiwania modeli latających. Czas wolny od nauki spędzał zazwyczaj w domowym warsztacie lub w prowadzonej przez ojca modelarni przy ul. Kletówki, później w Domu Kultury „Górnika-Naftowca”. Obloty wykonanych przez siebie modeli odbywali na krośnieńskim lotnisku. W czasach szkolnych został członkiem Aeroklubu Podkarpackiego – Sekcji modelarskiej. Okres nauki w Technikum i praktyki w warsztatach mechanicznych, kontakt z narzędziami i obrabiarkami wyzwalały w Nim zamiłowanie do majsterkowania. Po ukończeniu „Naftówki” rozpoczął pracę w Przedsię-

biorstwie Geofizyki Górnictwa Naftowego w Krakowie, jako operator obsługujący sondę akustyczną. Ciągła praca w terenie nie sprzyjała rozwojowi zamiłowań do modelarstwa. Podjął się pracy jako kierowca taxi. Po roku pracy za kierownicą postanowił znaleźć zajęcie w Anglii. Początki na emigracji były trudne. Brak znajomości języka, tęsknota za rodziną dawały o sobie znać. Poznał przyszłą żonę polskiego pochodzenia i nastąpił zwrot w życiowych planach. Poznanie znajomego ojca, zaowocowało zleceniami na wykonanie modeli lotniczych dla biur podróży. Wykonywał modele samolotów dla biur niemieckich. Jego talent modelarski został zauważony przez jedną z wytwórni filmowych i otrzymał propozycję pracy. Pierwsze miniatury własnych projektów i własnoręcznie wykonane, znalazły zastosowanie w filmie „Superman I”. Były to rakiety, uliczki z poruszającymi się samochodami. Wkrótce otrzymał kolejne zamówienia do filmów m.in. „Superman II”. Później dwa miesiące pracował w Nowym Jorku przy realizacji miniaturowych ludzików w skali 1:16, mających się poruszać w wodzie przy kręceniu wydobywania „Titanika”. Był to w filmie pierwszy przypadek sterowania miniatur radiem. Jego kariera nabrała rozpędu. Mieszkając w Anglii zapraszany był do współpracy przez duże wytwórnie filmowe jak: Mapet Production i Henson Group. Na jego zdolności zwrócił uwagę George Lukas, amerykański reżyser, producent i scenarzysta. Za jego namową przeniósł się w latach 1984-1992 do San Rafaello, a następnie do San Francisco. Jeden z realizowanych przez nich filmów otrzymał wówczas nominację do nagrody Oscara.

W udzielonym wywiadzie dla „Croskeny” mówił tak: *Otrzymałem najwyższą nagrodę za osiągnięcia techniczne*



Podczas wręczania Oscarów, Tadeusz Krzanowski, drugi rząd, trzeci od lewej (Croskena nr 14-2004)

◀ Prace nad filmem „Batteries not included”. Urządzenie do symulowania ruchów mechanicznych pojazdów kosmicznych, za które Tadeusz Krzanowski dostał oscarowy certyfikat (Croskena nr 14-2004)

w pracy w filmie. Takich nagród przyznaje się mniej niż Oscarów, tym większe było to dla mnie wyróżnienie i satysfakcja. Przypomniałem sobie wówczas powiedzenie mojego ojca, skierowane do mnie i moich braci: „...pamiętajcie, to co wam dałem z tego małego warsztatu, przyda się wam na całe życie”. Nie przypuszczałem wówczas, że nabyte tam umiejętności zaprowadzą mnie z Krosna do Hollywood. W 1987 roku podczas 60. edycji przyznawania Oscarów Amerykańskiej Akademii Filmowej został uhonorowany jedną z nagród. Według oficjalnego serwisu Akademii, nie dostał on statuetki, ale oscarowy certyfikat. Później były kolejne zamówienia do filmów. Jednym z nich, również nominowanym do Oscara, była „Podróż w głąb człowieka”. Tadeusz Krzanowski uhonorowany został listem Akademii Filmowej, co praktycznie oznacza prawo posiadania głosu podczas przyznawania nagród filmowych.

W 1991 roku zaangażowany został do pracy w Hollywood. Przeniósł się do Los Angeles. Tam poznał znakomitego elektronika i z nim założył firmę wykonującą makiety do filmów. Pracę w filmie powoli zaczęły wypierać komputery. W 1996 roku skonstruował pierwszy w Stanach Zjednoczonych miniaturowy silnik odrzutowy do latających modeli lotniczych i zajął się ich produkcją. Były to początki tej dziedziny w świecie. Dopiero później weszli na rynek Niemcy i Francuzi budując większe silniki.

Praca w filmie zeszła na dalszy plan. W roku 2001 wykonywał jeszcze miniaturowe do łodzi podwodnej. Anga-

żowany był również do spraw technicznych przy realizacji programów telewizyjnych. Rozbudował w okolicach Los Angeles istniejącą od 1996 roku własną firmę modelarską i tam mieszka do dziś. Brał również udział w zawodach międzynarodowych prezentując modele lotnicze własnej konstrukcji. Znaczącą była również współpraca z NASA w zakresie konstrukcji i testowania silników odrzutowych. Wykonywał prototypy silników, przeprowadzał ich próby a wyniki wykorzystywane są w dalszych pracach przy budowie nowych maszyn w amerykańskim przemyśle lotniczym.

Artykuł powstał na podstawie materiałów nadesłanych przez Pana Tadeusza Postępskiego, syna Zdzisława, Pana Tadeusza Pelczarskiego oraz posiadanych przez Pana Józefa Zuzaka i „Croskena” nr 14 z 2004 roku.



Józef Zuzak

Magister inżynier, urodzony w 1929 r., absolwent AGH, magister górnictwa, kierownik kopalni Bóbrka, pełnił funkcje kierownicze w zakładach naftowych w Krośnie, Sanoku i Gorlicach, członek honorowy SITPNiG.



Tadeusz Wais

długoletni pracownik przemysłu naftowego, emeryt, były pracownik Zakładu Robót Górniczych w Krośnie, sekretarz Głównej Komisji ds. Historii i Muzealnictwa przy ZG. SITPNiG

Władysław Sitek

ZE SZTAMBUCHA JASIELSKICH WIERTNIKÓW...

Z bogatej sześćdziesięcioletniej działalności „jasielskich Poszukiwań Naftowych” przedstawiam Czytelnikom *Wiek Nafty* kolejnych Kierowników wierceń, zasłużonych nafciarzy, którzy odeszli... *Non Omnis moriar*, pamiętamy.



**Jastrząb Leopold
(1939-1990)
– kierownik kopalni**

Urodził się 4 maja 1939 r. w Szczepańcowej pow. Krosno w rodzinie robotniczej, jako syn Stanisława i Bronisławy z Wosiewiczów. W latach 1946-1952 uczęszczał do Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Zręcinie. Od 1 IX 1953 r. do 22 VI 1957 r. uczył się w Technikum Przemysłu Naftowego C.U.N. w Krośnie w specjalności wiertnictwo, uzyskując tytuł technika-wiertnika. Pracę zawodową rozpoczął 15 VII 1957 r., jako pomocnik otworowy wiertacza we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Geologicznym Górnictwa Węglowego na kopalni Turoszów. Od 11 XI 1958 r. pracował w jasielskim PGWPN Jasło, jako płuczkowy na kopalniach: Mędrzechów-3, Radwan-1, Rokietnica-1, Trzebowniko-1, Lubaczów-26, Podborze-60 do dnia 23 IV 1960 r. Od dnia 24 IV 1960 r. do 30 IV 1962 r. odbywał służbę wojskową w Ludowym Wojsku Polskim. Po wojsku od 1 V 1962 r. pracował, jako technik i starszy technik wierceń na kopalniach: Jaksmanice-16, Grabownica-7, Przemyśl-1, 4, 21, 8, Żurawica-89, 72, Jaksmanice-70, Żurawica-89, Jaksmanice-70, 108, Nawosielec-1, Sarżyna, Węglówka-305, 306, Zgłobień-1, Rzeszów-4. W dniu 9 XI 1967 r. został zatwierdzony przez OUG w Krośnie na kierownika wierceń. Od 1 V 1969 r. pełnił funkcję kierownika wierceń na kopalniach: Żołynia-34, 32, 35, 33, 44, 42, 45, 43, 40 oraz Przemyśl-114, 113. W czasie od 12 II 1971 r. do 20 VII 1971 r. pracował, jako star-

szy referent w Dziale Inwestycji PPN Jasło. Od 20 VII 1971 r. pracował, jako wiertnik na kopalniach: Przemyśl-147, 121, 173, Skopów-3 i samodzielny wiertnik na kopalniach: Husów-24, Olszyny-1, Frysztak-1. Od 27 XII 1978 r. pełnił funkcję kierownika wierceń na kopalniach: Kaczyce-1, Czarna Sędziszowska-22, 21, Wola Jasienicka-24, 25, 27, 30, Jaksmanice-245, 250, Tuligłowy-2, 7, 8, Wetlina-7, Wydrne-1, Lutowska-2. Od 1 XII 1987 r. do 31 III 1988 r. pracował na Ośrodku Wierceń Przemyśl, jako kierownik rezerwy urlopowej. Powołany w dniu 31 III 1988 r. na kierownika zmiany pracował na kopalniach: Przemyśl-240, Tuligłowy-22, Przemyśl-251. Jako kierownik kopalni w jasielskiej firmie wiertniczej odwiedził 26 otworów wiertniczych – 26009 m urządzeniami wiertniczymi: *OP-1200*, *Bu-75*, *N-12*, *UM-3D*. Za długoletnią pracę zawodową otrzymał: Złoty Krzyż Zasługi PRL (1985) i odznakę Zasłużony dla GNiG (1984). Zmarł 21 III 1990 r. Pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Zręcinie przy ul. Cmentarnej.



**Kaczmarek Bronisław
(1926-2003)
– kierownik kopalni**

Urodził się 7 marca 1926 r. w Srogowie Górnym pow. Sanok w rodzinie robotniczej, jako syn Józefa, majstra kowalskiego kopalni nafty i Katarzyny z Chomów. W latach 1933-1939 ukończył 6 klas Szkoły Powszechnej w Srogowie Górnym. Pracę w przemyśle naftowym



Zaplecze kopalni Jaksmanice-10 w miejscowości Nehrybka, urządzenie wiertnicze Trauzl, Kierownik kopalni Stepek Stanisław, 1961 r. Od lewej: Kubit Mieczysław – płuczkowy, Penar Stanisław – kierownik kopalni Jaksmanice-25 na urzędzeniu UZTM, Gruszka Zdzisław – asystent, Pomajda Tadeusz – pracownik Działu Wierceń, Kaczmarek Bronisław – starszy asystent i kierowca Dąbrowski (ze zbiorów autora)

rozpoczął 3 II 1943 r. na kopalni Zabłotce w charakterze pomocnika kowala przy wierceniu udarowym. W czasie od 11 IX 1946 r. do 26 V 1948 r. uczył się w Szkole Mistrzów Kopalnictwa Naftowego w Grabownicy na kierunku naftowym oraz ukończył 7 klasę Szkoły Podstawowej. W wyniku zdanego egzaminu został uznany przez komisję do wykonywania funkcji mistrza ruchu kopalnianego w kopalnictwie nafty i gazu ziemnego. Od 1 XII 1944 r. do 31 VIII 1951 r. pracował w Kopalnictwie Naftowym Sanok w charakterze pomocnika wiertacza na kopalni: Zabłotce-1, Jurowce-3, Wielopole-1 oraz wiertacza na kopalni Wielopole-1. W latach od 1 IX 1951 r. do 22 VI 1953 r. uczył się w Technikum Przemysłu Naftowego MG dla Robotników Wysuniętych w Krośnie uzyskując tytuł technika wiertnika. Z nakazu pracy w dniu 17 VII 1953 r. został skierowany do pracy w PGPN Zakład Terenowy Sanok na kopalnię Mokre-100, 101 w charakterze asystenta a następnie Poraż-10, 5. Od dnia 15 III 1956 r. pracował w PGWPN Jasło w charakterze asystenta i starszego asystenta na kopalniach: Strachocina-22, Łodyna-94, 95, Po-bitno-1. Basznia-1, Uszkowce-8. W dniu 15 X 1963 r. został mianowany kierownikiem kopalni. Po zatwierdzeniu przez OUG w Krośnie w dniu 11 XI 1963 r. na kierownika wierceń prowadził prace wiertnicze, jako kierownik kopalni na otworach wiertniczych: Jaksma-

nice-55, 205, 204, 39, 140, 264, 235, Żołynia-20, 21, 46, Wola Zarczycka-1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, Uszkowce-22, 10, Sokołów-1, 2, 3, Smycze-1, Krasna-25. Odwiercił 24 otwory wiertnicze – 22827 m urządzeniem Op-1200. *Dobry technik należycie wywiązujący się z pracy w ruchu wiertniczym, odpowiedzialny, obowiązkowy, zdyscyplinowany, taktowny w postępowaniu z ludźmi, koleżeński, zachowanie etyczno-moralne bez zastrzeżeń – tak pisali w opiniach przełożeni kierownika Kaczmarek.* Przeszedł na rentę chorobową w dniu 28 V 1978 r. Odznaczony odznaką Zasłużony dla GNiG (1992). Był żonaty z Zofią z Kuźniarów, wychowali trzech synów: Józefa, Adama i Krzysztofa. Zmarł 21 XI 2003 r. Pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Turzym Polu.



**Kafel Józef
(1905-1955)
– kierownik kopalni**

Urodził się 1 września 1905 r. we Wrocance pow. Krosno w rodzinie robotniczo-chłopskiej, jako syn Karola, wiertacza kopalni nafty w Borysławiu i Leonii z Wro-

ceńskich. W 1906 r. wyjechał z rodzicami do Borysławia, gdzie pracował ojciec. W Borysławiu przebywał do 1914 r., ukończył 3 klasy Szkoły Powszechnej. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Krosna, gdzie ukończył 4 klasę Szkoły Powszechnej i 4 klasy Gimnazjum. Po ukończeniu szkoły wyjechał w 1921 r. do Borysławia i rozpoczął pracę zawodową w przemyśle naftowym. Zatrudnił się w firmie Pionier należącej do Polskiej Naftowej Spółki Akcyjnej i pracował, jako pomocnik szybowy na kopalni *Synge* do 13 IX 1928 r. W międzyczasie odbył służbę wojskową od 1926 r. do 31 III 1928 r. w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr VI garnizon we Lwowie, gdzie ukończył 7 miesięczny kurs podoficerski, starszy sierżant rezerwy Wojska Polskiego. Po wojsku pracował w firmie Małopolska, jako pomocnik wiertacza. Od 3 IX 1930 r. do 23 VI 1932 r. uczył się w 2 letniej Państwowej Szkole Wiertniczej w Borysławiu otrzymując uprawnienia wiertacza. Pracował do wybuchu II wojny światowej, jako wiertacz w firmie Małopolska na kopalniach: *Sikorski, Nina, Baku, Topnich, Nowina-1, 2, Stateland-33* w Borysławiu. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. pod Katowicami i Rozwadowem, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w obozie jenieckim w Radomiu, skąd uciekł i szczęśliwie dotarł do Krosna. Po przejściu granicy dotarł do Borysławia, gdzie przebywała żona z synem. W czasie wojny pracował, jako wiertacz w latach 1939-1943 w Kantorze Wierceń na kopalni *Stateland-28*, w *Beskidn Erdöl* na kopalni w Krościenku Niżnym – szyb *Karola-III* oraz w *Karpathen Öl AG* na kopalni *Zabłotce*. Po wyzwoleniu pra-

cował w Kopalnictwie Naftowym w Krośnie od 1945 r., jako dozorca na kopalni w Krościenku Niżnym oraz asystent na kopalni *Mac Allan*. W dniu 26 X 1949 r. zdał egzamin w OUG Krosno uzyskując uprawnienia kierownika kopalni oleju skalnego i gazu ziemnego. Od listopada 1950 r. do końca 1952 r. był kierownikiem kopalni *Targowiska* w PPWP. Po reorganizacji w przemyśle naftowym pracował od 1 I 1953 r. w PGPN Jasło ZT Krosno w charakterze kierownika na kopalniach: *Elżbieta-2* w Iwoniczu, *Węglówka*, *Zboiska-1* oraz *Turaszówka – otwór Warszawa-1*. Z dniem 30 XI 1954 r. został zwolniony z powodu przewlekłej choroby. Był żonaty z Anielą z d. Erazm, dzieci: Ryszard, Krystyna. Zmarł 20 II 1955 r. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Krośnie przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w sektorze B2, rząd 14, grób 23.



Władysław Sitek

Inżynier wiertnik, emerytowany,
długoletni specjalista techniczny
ds. rurowań i cementowań w Dziale
Wierceń jasielskich Poszukiwań,
Kierownik Serwisu Cementacyjnego.

Z WIELKIM SMUTKIEM PRZYJĘLISMY WIADOMOŚĆ
O ŚMIERCI MARII – ŻONY NASZEGO PRZYJACIELA
TADEUSZA WAISA.

*Rodzinie i Bliskim wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
składają pracownicy
Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego
im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce
i Redakcja „Wiek Nafty”*



Z ŻYCIA MUZEUM

Początek roku w Muzeum to okres wzmożonych prac porządkowych, przygotowujących obiekty do kolejnego sezonu turystycznego. Pomimo, iż w tym roku zima była wyjątkowo sroga, Bóbrkę w tym okresie odwiedziło sporo turystów. Trzeba przyznać, iż pokryte śniegiem, skrzące mrozem ekspozycje wyglądały szczególnie urokliwie, zwłaszcza podczas słonecznych dni.

Zmiany w Zarządzie Fundacji

Wraz z rozpoczynającym się rokiem Rada Fundacji podjęła decyzję o zmianie w składzie osobowym Zarządu Fundacji. 11 stycznia 2017 roku Uchwałą nr 1/17 Rada odwołała z funkcji dotychczasowego Prezesa Zarządu – Bohdana Gocza, a uchwałą nr 2/17 powołała na Prezesa Zarządu Fundacji – Pawła Fornal, który zaczął tę funkcję pełnić od 12 stycznia 2017 roku.

Nowy Prezes Zarządu Fundacji Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce – Paweł Fornal jest doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego i absolwentem rocznych studiów podyplomowych z zarządzania. Przez ostatnie 16 lat pracował w Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie. Specjalizuje się w historii drugiej konspiracji niepodległościowej po 1944 roku i aparatu bezpieczeństwa PRL w latach 1944-1990. W swoim dorobku naukowym ma ponad 50 publikacji naukowych, popularno-naukowych i prasowych, w tym dwie książki tj. *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939-1949)* i *Żydzi w Urzędzie Bezpieczeństwa w południowo-wschodniej Polsce 1944-1956*. Uczestniczył w konferencjach międzynarodowych, ogólnopolskich oraz regionalnych w tym organizowanych przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie i Muzeum Regionalne w Brzozowie. Współpracował również z regionalnymi gazetami: Super Nowości, Wiadomości Brzozowskie i Tygodnik Sanocki, popularyzując na ich łamach historię Żołnierzy Niezłomnych. Pełni również funkcję prezesa Klubu Historycznego im. płk Łukasza Ciepłińskiego oraz wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Rzeszowie. Jest również ławnikiem w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie.



dr Paweł Fornal – Prezes Zarządu Fundacji (fot. ze zbiorów autora)

Konkurs plastyczny. Edycja X

Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce ogłasza dziesiątą edycję konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży pod tytułem: **Co wiemy o ropie naftowej?**

Podstawowym celem konkursu jest popularyzacja działalności Muzeum, propagowanie działalności naukowej, patriotycznej i społecznej twórcy przemysłu naftowego – Ignacego Łukasiewicza oraz rozwijanie aktywności twórczej dzieci i młodzieży.

Uczestnikom konkursu pozostawiamy dowolność w wyborze techniki kompozycji. Prace należy dostarczyć do dnia 10 maja 2017 r.

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie oraz odwiedzin naszego Muzeum.

Prosimy o zapoznanie się z regulaminem konkursu, który jest dostępny na stronie internetowej: www.bobrka.pl

Opracowanie: dr Paweł Fornal, Barbara Olejarz



DARY I ZAKUPY

1. Korektor objętości BR 931 D

Dar: PGNiG S.A. Oddział w Zielonej Górze
Pan Marcin Ratajczak

2. Kalendarz-poradnik wydany przez Galicyjską Fabrykę Narzędzi Wiertniczych – Firmy Perkins & Zdanowicz z 1929 roku

Dar: Plansza obrazująca schemat aktualnie produkowanego urządzenia z napędem elektrycznym ED-AC
Słownik angielsko-polski; polsko-angielski – terminów wiertnictwa lądowego i morskiego – wydanie III
Dar: WES – Firma Konsultingowa
Wiesław Witek
05-504 Złotokłos

3. Dowód tożsamości konia (dokumentacja kopalni Bóbrka)

Dar: PGNiG S.A. Oddział Sanok
Kopalnia Bóbrka-Równe

4. Raporty wiertnicze z kopalni ropy naftowej „EMMA” z 1914 roku

Dar: PGNiG S.A. Oddział Sanok
Kopalnia Bóbrka-Równe

5. Odcisk muszli w łupku – eksponat geologiczny

Dar: Witold Dudek
Humniska

6. Kilim wełniany

Zakup: Gabriela Franus
Żarnowiec 35 A

Opracowanie: Małgorzata Szopa

**Zapraszamy do prenumeraty „Wiek Nafty”.
Czasopismo można zakupić
w Muzeum w Bóbrce w cenie 16 zł za sztukę.
Archiwalne egzemplarze (od roku 2012)
są dostępne w promocyjnej cenie
5 zł za sztukę.**

tel. 13 43 33 478

e-mail: wieknafty@bobrka.pl

SPONSORZY „WIEKU NAFTY”



Polski Koncern Naftowy ORLEN
Spółka Akcyjna



Polskie Górnictwo Naftowe
i Gazownictwo SA



